

Spis treści:	strona
Daniel Trusiewicz – <i>Program doskonalenia przywództwa KChB</i>	2
Daniel Trusiewicz – <i>Prawdziwa duchowość</i>	3
Wojciech Kowalewski – <i>Coaching, o co w tym w ogóle chodzi?</i>	8
Robert Miksa – <i>Jak interpretować przypowieści?</i>	11
Robert Miksa - <i>A co jeżeli nie Chrystus?</i>	14
Andrzej Seweryn – <i>Homiletyka</i>	18
Zbyszek Sobczak – <i>Jak zwiastować Dobrą Nowinę...o zbawieniu?</i>	23
Zbyszek Sobczak – <i>Jak zwiastować Dobrą Nowinę...o usprawiedliwieniu?</i>	30
Larry Reesor i Richard Blake – <i>Mobilizacja Kościoła</i>	36
Irek Dawidowicz – <i>Misja społeczna</i>	41
Regulamin CEL	42
Plan zajęć	43
Notatki	44

CEL - PROGRAM DOSKONALENIA PRZYWÓDZTWA W KChB

Rada Kościoła Chrześcijan Baptystów powołała Centrum Edukacji Liderów (CEL), które proponuje program doskonalenia przywództwa w Kościele. Jest on odpowiedzią na potrzeby Kościoła w Polsce i naszego społeczeństwa, które stale potrzebuje duchowych przywódców.

Istotą programu CEL jest lepsze przygotowanie nowego pokolenia przywódców KChB, którzy obecnie już są zaangażowani w służbie Kościoła i chcieliby rozwijać swoje praktyczne umiejętności i poszerzać wiedzę. Program jest adresowany do młodych pastorów KChB w wieku 25-40 lat.

Zadaniem bardziej doświadczonych przywódców, którzy zaangażowali się w programie CEL, jest pomoc młodszym kolegom w służbie w przekazaniu doświadczenia w takich dziedzinach jak: kwestie rozwoju Kościoła i zapobieganie braku rozwoju, wyposażanie i trenowanie przywódców, praktyczne zastosowanie doktryny chrześcijańskiej, zarządzanie ludźmi, duszpasterstwo, rozwiązywanie konkretnych problemów w Kościele, rola kultury w przekazywaniu ewangelii itp. Podstawowym celem programu jest: jak pomagać pastorom i zborom w bardziej skutecznej służbie.

Program CEL działa na zasadzie tzw. mentoringu indywidualnego (jeden opiekun na jednego-dwóch podopiecznych), którzy spotykają się ze sobą regularnie, zaś dwa razy do roku uczestnicy programu spotykają się na trwające 3-4 dni zgrupowania w celu wspólnej nauki, ćwiczeń i rozwijania relacji. Akcent powinien być postawiony na osobistą wymianę doświadczeń i trenowanie młodszego pokolenia w przywództwie Kościoła. Do tej pory odbyły się dwa kursy CEL: pierwszy w latach 2008-9 i drugi w latach 2010-11. Obecny kurs przewidziany jest na jeden rok 2012 w celu integrowania obu grup podopiecznych.

Niniejszy skrypt stanowi zbiór materiałów szkoleniowych i założeniem organizatorów jest przygotowanie kolejnych edycji w miarę potrzeb. Materiały te mogą znaleźć swoje zastosowanie w szkoleniach grupowych oraz indywidualnych spotkań mentora z jego podopiecznymi.

Życzę owocnej lektury i wprowadzenia w praktykę tego, co okaże się najbardziej potrzebne i skuteczne.

2 Tym. 2,2

W imieniu Zarządu CEL,

Daniel Trusiewicz
Koordynator Programu CEL

Luty 2012

O dążeniu do prawdziwej duchowości

Daniel Trusiewicz

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej...”

Ef. 4,13

Zasadą życia duchowego jest rozwój. Celem duchowego rozwoju lub inaczej dojrzałości jest upodobnianie się do Chrystusa - Rzym. 8,28-29. W jaki sposób dokonuje się ten wzrost? Należy zacząć od obalenia swego rodzaju mitów na ten temat, dość często pokutujących wśród wierzących.

1. Mit jakoby duchowy wzrost dokonuje się automatycznie - wystarczy świadomie nawrócić się, czyli narodzić na nowo. To prawda, że duchowy wzrost nie jest w ogóle możliwy bez nowego narodzenia, ale to nie wystarczy. Niektórzy uważają, że wystarczy nawrócić się i nie trzeba nic więcej robić, tylko pozwolić, aby po prostu mijał sobie czas, a wzrost sam się dokona. Nie wystarczy jednak sam upływ czasu. Autor Hebr. 5,12 wysuwa poważny zarzut pod adresem ludzi, którzy tak myśleli: *„Biorąc pod uwagę czas powinniście być nauczycielami... tymczasem jesteście niemowlętami karmionymi mlekiem, bo nie dorośliście do przyjmowania pokarmu stałego”*. Ludzie ci nawrócili się i od tego czasu minęło sporo czasu, ale nie rozwinęli się pomimo tego. Duchowy wzrost jest wynikiem świadomej decyzji i zamierzonego działania, jako konsekwencji tej decyzji. Bez zamierzonego i celowego działania nie będzie duchowego rozwoju ani dojrzałości. Nie oszukujmy się. W tym przypadku jest jak z ogródkiem - nie wystarczy jedynie zasiać lub zasadzić dobre nasiona w urodzajnej ziemi, trzeba też je pielęgnować: plewić chwasty, podlewać itp. To wymaga sporo pracy.
2. Mit jakoby duchowy wzrost był wynikiem jakiegoś mistycznego przeżycia, które jest dostępne tylko dla nielicznych wybrańców. Z czym kojarzy się nam słowo „duchowość”? Niektórzy wyobrażają sobie tajemniczą postać w białej szacie, która modli się po 10 godzin dziennie w pozycji joga, z rozanielonym obliczem, pośród zapachu kadzidła aż ... zaczyna unosić się metr nad ziemią (???) Dla innych duchowość to jakieś tajemne stopnie wtajemniczenia osiągnane gdzieś w samotni oddalonego od świata miejsca. Dla wielu chrześcijan w ogóle duchowy wzrost jest poza ich zasięgiem, czują się oni jakby byli wierzącymi drugiej kategorii. Według Pisma Świętego duchowy wzrost jest bardzo praktycznym i wyraźnie określonym duchowym procesem. Jest to proces ćwiczenia się w pobożności - 1 Tym. 4,7-8. Każdy wierzący może i powinien wzrastać. Taki jest Boży cel dla wszystkich wierzących, i to bez wyjątku! Wzrost duchowy to kształtowanie w sobie cech charakteru Chrystusa w wyniku regularnego ćwiczenia. Charakter jest wynikiem regularnie powtarzanych czynności, polega na wyrabianiu w sobie odpowiednich nawyków. Podobnie jak sportowiec, który regularnie ćwiczy zanim weźmie udział w zawodach i zdobędzie wymarzoną nagrodę. Dokładnie tak samo jest z pobożnością.
3. Mit jakoby duchowy wzrost był możliwy dzięki swoistemu panaceum typu „instant”, coś w rodzaju tabletki na ekspresowe osiągnięcie natychmiastowej pobożności. Żyjemy w czasach, kiedy bardzo popularne są metody „instant”. Ludzie są niecierpliwi i nie lubią

czekać. Wydaje im się, że czekanie to strata czasu. Możemy mieć ekspresową kawę i herbatę, zupę „gorący kubek” lub błyskawiczną pizzę z mikrofalówki. Współczesny człowiek chce mieć zaspokojone swoje potrzeby szybko i bez oczekiwania. Wydaje się, że sposób „natychmiast” jest najbardziej popularny w naszych czasach. Niektórzy chcieliby też natychmiast i ekspresowo osiągnąć duchową dojrzałość. W osiągnięciu dojrzałości nie ma jednak panaceum typu „instant”. W rozwoju duchowym nie ma drogi na skróty. Kształtowanie duchowości wymaga czasu. Nie ma natychmiastowego wzrostu. Warto w tym miejscu przytoczyć trafnie ujęte stwierdzenie: „*Jeśli Bóg chce stworzyć dynię, wystarczy kilka miesięcy, ale w przypadku, gdy ma wyrosnąć dąb, trzeba czekać kilkadziesiąt lat*” (M. Stanford „Zasady duchowego wzrostu”).

4. Mit jakoby rozwój duchowy utożsamiany był z ilością wiedzy teologicznej i mierzony ilością godzin spędzonych na studiowaniu Biblii. Prawdziwa duchowość to więcej niż zdobywanie wiedzy o Bogu. Autentyczna duchowość wyraża się bardziej przez postawę niż przekonania. Większe znaczenie ma styl życia niż ilość wiedzy o Bogu. 1 Kor. 13,2 „*Gdybym posiadał pełnię wiedzy... a miłości bym nie miał, byłbym niczym*”. Są ludzie, którzy posiadli ogromną wiedzę, ale nie ma ona zbyt wielkiego wpływu na ich styl życia. Żywa wiara z kolei powinna być poparta czynkami - Jak. 2,12; 3,13. „*Jeśli twoja wiara nie zmieniła twego życia, to zapewne nie jest ona wiele warta*” mawiał wielki kaznodzieja Ch.H.Spurgeon. Duchowość to zgodność stylu życia z przekonaniem. Duchowość to styl życia wynikający z wyznawanych poglądów. Warto zastanowić się, po co czytamy Biblię? Studiowanie Biblii bez praktycznego zastosowania może prowadzić do duchowej pychy i postawy osądzania. Biblia w Jak.1,22 nazywa takich ludzi „hipokrytami oszukującymi samych siebie”. Warto przypomnieć sobie, że chrześcijaństwo jest więcej niż filozofią, a kościół nie może być jedynie klubem dyskusyjnym. Dojrzałość duchowa to zastosowanie i wprowadzenie w czyn tego, co mówi Biblia. Inaczej byłoby to budowanie domu bez fundamentu, budowanie na piasku - Mat. 7,24-27.

Biblijna duchowość

Duchowość, o jakiej czytamy w Biblii to zamierzone działanie, które jest konsekwencją świadomej decyzji woli wierzącego. Dojrzałość duchowa objawia się odpowiedzialnością za siebie, styl życia, innych wokół nas, w tym także w zaangażowaniu w służbę. Duchowy wzrost rozpoznajemy na podstawie stylu życia i charakteru człowieka, gdy widzimy podobieństwo do Chrystusa w innych ludziach. Biblijnym słowem na określenie tego procesu jest ‘uczniostwo’.

Uczniostwo – naśladowanie Mistrza

„*Gdy byli w drodze, ktoś się odezwał do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz. Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory, a ptaki gniazda, natomiast Syn Człowieczy nie ma gdzie położyć głowy. Potem do kogoś innego powiedział: Pójdź za mną! Ten odparł: Panie, pozwól mi najpierw odejść i pochować mojego ojca. Odpowiedział mu: umarłym pozostaw grzebanie ich umarłych, ty natomiast idź i głos Królestwo Boga. Jeszcze ktoś inny oznajmił: Pójdę za Tobą, Panie, ale pozwól mi najpierw pożegnać tych, którzy są w domu. Jezus mu jednak odpowiedział: Każdy, kto przykłada rękę do pługa i ogląda się za siebie, nie nadaje się do Królestwa Boga.*” Łuk. 9,57-62 (Przekład Ekumeniczny)

Jest to jeden z najważniejszych tekstów biblijnych na temat uczniostwa. Trzy osoby, trzy sytuacje, trzy różne postawy odnośnie powołania do uczniostwa. Także trzy najczęściej spotykane nieporozumienia, jeśli chodzi o ten temat.

Pierwszy chce sam się powołać. Jezus odpowiada, że to jest niemożliwe. Powołanie przychodzi od Boga, nie od człowieka. Człowiek sam z siebie nie jest w stanie podjąć wyzwania tego powołania. Dlatego potrzebuje mocy od Boga. Bóg, który powołuje udziela też mocy, aby powołany sprostał zadaniu.

Drugi jest powołany przez Jezusa. Ale ten chce najpierw spełnić wymagania prawa, potem pójść za Nim. Jezus odpowiada, że nic nie może stanąć między Nim a powołanym, nawet tak ważna rzecz jak prawo Boże, które ma swoje oczywiste wymagania. Przestrzeganie prawa ma wynikać z więzi z Nim. Ktoś, kto utrzymuje ścisłą więź z Jezusem będzie pragnął przestrzegania Jego przykazań – Jan 15,10. Ktoś jednak, kto na pierwszym planie postawił prawo może wzbić się w pychę i pogardzić Jezusem. Wiąż z Bogiem jest ponad prawem.

Trzeci chciałby z własnej inicjatywy pójść za Jezusem. Chce to zrobić na swoich warunkach. Jezus odpowiada, że jest to niemożliwe. Podobnie jak oranie z głową odwróconą do tyłu. Powołany ma być wpatrzony w Jezusa, ma słuchać Go i dążyć do pełnienia Jego woli – Hebr. 12,2.

Uczniostwo a integralność

Ap. Paweł w 1 Kor. 11,1 wzywa wierzących: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”.

Czy możesz wymienić ludzi, których darzysz autorytetem i zaufaniem? Czy sam jesteś przykładem do naśladowania dla innych? Czy możesz te słowa powiedzieć innym?

W tekstach 1 Kor. 11,1 i Fil 3,17 Paweł bez fałszywej skromności stawia siebie samego za przykład do naśladowania. My nieraz mamy opory (najczęściej przez skromność, ale nieraz też z innych powodów – brak integralności). Jedynie ludzie zintegrowani mogą być przykładem do naśladowania dla innych. Poznajemy ich po owocach uczynków.

Integralność to postawa, w której widzimy zgodność słów z czynami. Jest to konsekwencja w myśleniu i działaniu niezależnie od miejsca i okoliczności. Słowa ludzi zintegrowanych mają swoje pokrycie w czynach. Integralność to inaczej charakter człowieka.

Billy Graham powiedział: „*Trzeba ciągle walczyć w obronie swojej integralności. Gdy ktoś traci majątek, traci niewiele w skali wieczności, gdy tracimy zdrowie, to jest dużo więcej, tracąc charakter, wyzbywamy się wszystkiego.*”

Uczniostwo

Na czym polega biblijne chrześcijaństwo? Jaki wzór chrześcijanina widzimy w Biblii? Nasz tekst mówi o powołaniu do uczniostwa. Pytanie: kto to jest uczeń? W Biblii naśladowanie jest równoznaczne z uczniostwem. W języki greckim *matetes* - naśladowca. Uczeń naśladowuje swego nauczyciela. Uczeń szanuje i poważa swego nauczyciela. Uczeń słucha i obdarza autorytetem swego nauczyciela. W języki angielskim słowo *disciple* zawiera w sobie element

dyscypliny, określa wymaganie, systematyczność i regularność. Znana zasada: praktyka czyni mistrza!

I. Paderewski, znany muzyk i kompozytor, mawiał, że jeśli nie ćwiczy jeden dzień - on sam to wie, jeśli nie gra dwa dni dostrzega to jego żona, jeśli nie siądzie do fortepianu trzy dni, zauważą to jego stali słuchacze.

Uczeń Chrystusa, to ktoś, kto uświadamia sobie swoje braki i chce uczyć się, aby je eliminować. Biblijne chrześcijaństwo polega na uczeniu się od Jezusa, który jest naszym Mistrzem a my Jego uczniami. Chrystusa możemy zobaczyć tylko tyle, ile widzimy Go w innych ludziach.

Naśladowanie

Za Jezusem chodziło wiele ludzi. Były to często tłumy. Niektórzy chcieli go zobaczyć lub posłuchać, inni potrzebowali uzdrowienia, a jeszcze inni byli głodni. Nie wszyscy jednak byli uczniami Jezusa. Czym charakteryzowali się uczniowie Jezusa?

Po pierwsze, uczniowie doświadczyli osobistego powołania ze strony Jezusa. Usłyszeli powołanie z ust Jezusa - „*pójdź za mną*”. Przykład Piotra i Andrzeja - Mat. 4,18-22. On zawołał ich po imieniu. Zostawili swoje sieci. On stał się dla nich najważniejszy, jedyny.

Po drugie, uczniowie stosowali w życiu to, czego nauczyli się od swego Mistrza. Oni żyli tym, co słyszeli od Niego - Jan 6,69. W procesie uczniostwa nie chodzi jedynie o zdobycie wiedzy teoretycznej. Praktyczne jej zastosowanie jest równie ważne. L. Newbigin, misjonarz, który większość swego życia spędził w Indii, napisał później: „*Najbardziej czytelną i zrozumiałą interpretacją Ewangelii są ludzie, którzy żyją według tego, w co wierzą*”.

Po trzecie, uczniowie musieli być przygotowani do ponoszenia kosztów swego uczniostwa. U Boga nie ma uczniostwa bez kosztów. Byłaby to „tania łaska”, łaska bez upamiętania, która nic nie zmienia, która usprawiedliwienie grzech nie grzesznika. Łaska, którą ludzie udzielają sobie sami – w zasadzie Bóg jest im niepotrzebny, albo wręcz miałby być ich sługą. Wiele o tym pisał urodzony we Wrocławiu D. Bohnhoeffler w książce „Naśladowanie”. To prawda, że zbawienie jest dla wierzących za darmo, ale nie można zapomnieć, że kosztowało ono życie Syna Bożego. Ten koszt poniesiony przez Mistrza powinien zobowiązywać Jego uczniów.

Po czwarte, uczniowie zostali oni wysłani przez Jezusa do czynienia uczniami innych. Jest to wielki przywilej – świadomość, że jesteśmy powołani do przekazywania dobrej nowiny ludziom wokół nas - określona Wielkim Posłannictwem. Warto pamiętać, że inni będą naśladować Chrystusa tak, jak Go zobaczą w nas.

Czynienie uczniami innych

Na czym polega czynienie uczniami? Mt. 28,18-19. Zaczyna się od zapoznania ludzi z Jezusem - tym jedynym Mistrzem i Panem. On nie chce być jednym z wielu nauczycieli, ale JEDYNYM.

Następnym krokiem jest chrzest wiary. Publiczne wyznanie przed ludźmi. Dla wielu jest to zbyt wysoka poprzeczka. Znam ludzi, którzy zaufali Jezusowi, ale nie są gotowi przyznać się do Niego publicznie. Są to tzw. „krypto chrześcijanie”. W naszym kraju decyzja chrztu w

wieku świadomym wiąże się z dużym kosztem. Niektórzy nie są w stanie zapłacić tej ceny. Znam człowieka, który chciał ochrzcić się bez świadków – w nocy. Inny zwlekał wiele lat, aż zrozumiał, że nie można naśladować Chrystusa na swoich warunkach. Kiedy przyjmował chrzest, wyznał, że jego niezdecydowanie w tej kwestii ograniczało jego duchowy rozwój.

Czynienie uczniami, to także uczenie innych tego, co Chrystus nam przekazał. Nie dzieje się to w jednym momencie, np. nawrócenia lub jakiegoś szczególnego przeżycia. Uczniostwo to zadanie na wiele lat. Jest to kształtowanie cech charakteru na podobieństwo Chrystusa.

Bądźmy uczniami Jezusa. Bądźmy dla innych przykładem do naśladowania. Czyńmy innych Jego uczniami, ponieważ to jest nasze najważniejsze zadanie na tym świecie. Czy może być coś ważniejszego i pilniejszego do zrobienia? To jest dla nas, wierzących najwyższy priorytet i najpilniejsze zadanie w tym życiu!

Słyszałem poruszający przykład o pewnym absolwencie muzyki, który zagrał swój koncert dyplomowy. Kiedy skończył, słuchacze przygotowali mu owację na stojąco. Młody pianista schodził ze sceny. Ktoś zauważył, że ma smutną minę. Dlaczego nie cieszysz się? Przecież to twoje święto, odniosłeś wielki sukces, cała sala wiwatuje. „Pomyliłem się w kilku miejscach. Nie wiem, co na to mój nauczyciel...” - odparł. Absolwent ten zaczął autentycznie cieszyć się swoim sukcesem dopiero wtedy, gdy usłyszał pochwałę z ust swego nauczyciela.

Pytanie jest takie: Za kim podążasz? Kto jest twoim autorytetem i wzorem do naśladowania?

Coaching – o co w tym w ogóle chodzi?

Wojciech Kowalewski

„Jesteśmy Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg dla nas przygotował, abyśmy zgodnie z nimi postępowali”

Ef. 2,10.

I. Czym jest coaching?

„Coaching jest sztuką pomagania ludziom w ich rozwoju bez mówienia im tego co mają robić” - T. Stoltzfus

„Coaching jest raczej pomaganiem w uczeniu się niż nauczaniem” – J. Whitmore

„Mentoring jest dzieleniem się tym czym obdarował mnie Bóg, a coaching wydobywaniem tego co Bóg umieścił w tobie” – D. Stoll

Czy w coachingu chodzi tylko o opanowanie pewnych umiejętności i technik?

II. Serce coacha

„Coach dostrzega i pomaga innym w rozwoju złożonego w nich przez Boga potencjału...” – S. Ogne i T. Roehl

„Coaching jest ciągłym szkoleniem się w dziedzinie wiary w ludzi umożliwiającą im zmiany w ich życiu” – T. Stoltzfus

Jak Bóg dokonuje zmian w naszym życiu?

- i. Bóg w nas wierzy: Ef. 2:1-10

- ii. Najpierw jest relacja potem zmiana

III. Coaching jest naśladowaniem tego jak Bóg działa w nas

1. Poprzez wiarę w ludzi tak jak Bóg wierzy w nas

2. Poprzez relację, która prowadzi do zmian

IV. Rozmowa coachingowa (model GROW)

„Żądasz mądrej odpowiedzi, musisz również mądrze pytać”

1. **Goal – cel** *Co chcesz osiągnąć? Nad czym chciałbyś popracować? Dlaczego ten cel jest dla ciebie ważny? Co w osiągnięciu tego celu jest dla ciebie najważniejsze?*

2. **Reality - rzeczywistość** *Jakie masz pomysły aby zrealizować ten cel w kontekście obecnej rzeczywistości? Jakie czynniki występują? Jak sobie z tym radzisz w tej chwili? Jak jest twoje nastawienie? Kiedy..? Jak często...? Jakie są skutki...?*

3. **Opportunities – opcje** *Co chcesz zrobić, aby zmienić tę sytuację? Jakie widzisz możliwości/sposoby działania? Co jeszcze możesz zrobić aby osiągnąć ten cel? Który element chciałbyś zmienić? W jaki sposób możesz to zrobić? Czego jeszcze potrzebujesz aby zrealizować wyznaczony cel?*

4. **Wrap up – zobowiązanie końcowe** *Ustalenie planu działania – krok po kroku. Jakie praktyczne kroki wykonasz? Kiedy je wykonasz? Po czym poznasz, że ci się udało?*

Jak interpretować przypowieści?

Robert Miksa

Na pierwszy rzut oka przypowieści czy też podobieństwa wydają się należeć do najbardziej wdzięcznych form, z pomocą których Jezus przedstawia prawdy o Królestwie Bożym czy o życiu człowieka w ogóle. Kiedy jednak zaczynamy przyglądać się im uważnie i chcemy dokonać ich wiernej interpretacji czasem zaczynamy się o nie potykać, a niektórzy nawet się przewracają. Weźmy za przykład świetnie znaną przypowieść o miłosiernym samarytaninie. Nawet Augustyn z Hippony interpretując ją pisał, że podróż tego człowieka z Jerozolimy do Jerycha oznacza pielgrzymkę człowieka ze świata do Królestwa Niebieskiego. Leżący przy drodze pobity człowiek to obraz całej upadłej ludzkości. Samarytanin to Jezus. Gospoda to kościół, a dwa denary to dwa sakramenty. Czy interpretując tę wypowiedź Augustyn miał podstawy, by rozumieć ją w taki sposób? Czy Jezus o tym opowiada? Czy to było przedmiotem Jego nauczania? Jeżeli w ten sposób chcielibyśmy interpretować tę historię, zupełnie rozminiemy się z tym, co Jezus mówi. Niestety dzisiaj nie ma takich, którzy, gdy zaczynają interpretować przypowieści, pobudzeni przez własną wyobraźnię snują skojarzenia, które same w sobie może i są ciekawe, ale nie wiele mają wspólnego z tym, co chciał chciał powiedzieć nasz Pan.

Podstawowa kwalifikacja interpretatora

Jak więc traktować przypowieści, które opowiadając jakąś historię w rzeczywistości mówią o czymś innym? Jak zobaczyć to, co jest ukryte? W którymś momencie Jezus zapytany o to dlaczego mówi do ludzi w przypowieściach, odpowiada: „⁽¹¹⁾ Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś, którzy są zewnątrz, wszystko podaje się w podobieństwach,⁽¹²⁾ aby patrząc, widzieli, a nie ujrzeli; i słuchając słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili i nie dostąpili odpuszczenia. (Mk 4,11-12) Dla niewierzących żydów przypowieści w swojej istocie były tajemnicą, która stawała się zrozumiała dopiero, gdy zobaczyli w Jezusie oczekiwanego Mesjasza. Jest to podstawowa kwalifikacja niezbędna do tego, by móc zrozumieć wiele z wypowiedzi z Jezusa, a szczególnie Jego przypowieści.

Zwracając się do ludzi w taki sposób Jezus wypełnia to, co zostało dawno temu zapowiedziane przez proroka Izajasza (Iz 6,9-10). Spełnia się na nich zapowiedź sądu z powodu ich niewiary. Dla ludzi, którzy nie rozumieli, że wypełnił się czas i zapowiadany Mesjasz właśnie stoi przed nimi i do nich przemawia, historie którym się przysłuchiwali były zaledwie ciekawymi opowiadaniem. Dopiero gdy uwierzyli, że Jezus jest tym, na którego czekali, dopiero wtedy byli w stanie zrozumieć np. przypowieść o siewcy, która przecież o Nim właśnie mówiła; o Mesjaszu, który przyniósł Słowo Życia. W tym sensie Jezus jest kluczem do tych przypowieści. Bez Niego nie mają one większego znaczenia.

Definicja przypowieści

Kiedy patrzymy na przypowieści jako gatunek literacki zauważamy sporą różnorodność. Przypowieści bywają krótkie i długie, czasem mają formę przysłowia, czasem całego opowiadania. Jedne wyglądają jak alegoria inne jak anegdota. Problem w tym, że dwadzieścia wieków temu nie było tak ściśle określonej definicji przypowieści, jak byśmy tego dzisiaj oczekiwali. Z tego powodu przypowieściami czasem nazywane są wypowiedzi, których dzisiaj nie opisalibyśmy tym słowem (hbr. *maszal*, gr. *parabole*, albo *paroimia*). Kiedy

przyjrzymy się temu, jak te słowa były stosowane widzimy tu niezły bigos. Apostoł Jan używa słowa paroimia (przypowieść – J 10,6; 16,25.29) na określenie tego samego, co Mateusz, Łukasz i Marek nazywają parable (podobieństwo). Słowa paroimia używa również Piotr (2P 2,22), ale tu tłumaczone jest ono jako przysłowie. Słowo parable najczęściej tłumaczone jest jako podobieństwo, ale czasem jako przysłowie, rzadziej jako przypowieść. Dwa razy słowo parable użyte jest w liście do Hebrajczyków (Hbr 9,9; 11,19), w znaczeniu powiedzenia czegoś w sposób obrazowy, a więc w jeszcze innym sensie niż to, do którego przywykliśmy mówiąc o przypowieściach czy podobieństwach. W Starym Testamencie tym samym słowem określa się przypowieści Salomona (1,1.6), przysłowia (Ez 16,56), powiedzenia (1Sam 10,12) jak i niektóre wypowiedzi proroków (IVMjż 23,7.18; 24,3). Nie przejmujemy się zatem jeżeli czujemy się zdezorientowani w sposobie używania tych słów przez autorów Biblii. Słowa te były używane zamiennie i nie miały zamkniętej definicji.

A co z alegoriami?

Część z biblijnych przypowieści (czy też podobieństw) nazywane są przez niektórych interpretatorów alegoriami ponieważ widzą oni w nich kilka punktów odniesienia. Nowsze badania sugerują, że kilka punktów odniesienia w przeciwieństwie do sytuacji, gdy taki punkt jest tylko jeden, jest to różnicą nieistotną. Część przypowieści (podobieństw) ma kilka punktów odniesienia, a jednak określana jest tym samym słowem co pozostałe, tj. parable (np. o siewcy). Wydaje się, że autorzy Nowego Testamentu nie używają tych słów w znaczeniu technicznym. Sygnalizują jedynie, że to, co chcą powiedzieć jest powiedziane językiem metaforycznym. Nie ma znaczenia, jak to nazwiemy. Ważne, by nie traktować tego w sposób literalny. Potraktowanie tych historii w sposób literalny (ograniczony do warstwy słownej) nie pozwoli nam zobaczyć tego, o co chodziło autorowi.

Alegoryzowanie

Istnieje też odwrotny problem nazywany alegoryzowaniem. Alegoryzowanie polega na doszukiwaniu się drugiego dna w historii, która tego drugiego dna nie posiada. Tu jednak musimy zaznaczyć, że czym innym jest interpretowanie figury stylistycznej, którą nazywamy alegorią, a czym innym alegoryzowanie. Jeżeli Jezus mówi o samarytaninie, który okazuje miłosierdzie, to ma na myśli samarytanina i człowieka w potrzebie, a nie siebie i upadłą ludzkość. Jeżeli Jezus nadaje tej historii ukrytego znaczenia to my tym bardziej nie mamy prawa by tak czynić. Interpretowanie alegorii jako alegorii jest interpretowaniem jej zgodnie z intencją autora. Alegoryzowanie jest interpretowaniem jakiejś wypowiedzi jako alegorii choć jej autor nie zamierzał wypowiadać się w sposób alegoryczny. Alegoryzowanie było prawdziwą plagą, by nie powiedzieć przekleństwem kościoła aż do XVI wieku. Reformatorzy musieli walczyć z alegoryzowaniem tekstów biblijnych przez nauczycieli chcących znaleźć w Biblii usprawiedliwienie dla swoich często bardzo dziwnych poglądów. Luter alegoryzowanie nazywał „pijaną wszetecnicą”, która w ten sposób sprowadzała wiernych na złe drogi.

Pewnym problemem może być fragment z Gal 4,24, gdzie Apostoł Paweł używa słowa alegoryzować. Wydaje się jednak, że nie używa go w znaczeniu technicznym, jako opisu uprawnionej metody interpretacji. Mówiąc w ten sposób zaznacza, że chce posłużyć się porównaniem (albo podobieństwem) z wykorzystaniem obrazu pochodzącego ze Starego Testamentu. Nie jest to przykład alegoryzowania, ale stworzenia własnego podobieństwa albo alegorii, która ma zilustrować jego wniosek.

Jeszcze jedna formalna uwaga dotycząca tego rodzaju figur stylistycznych. Nam ludziom zachodu bardzo łatwo przychodzi zrozumienie powiedzenia, np. „Niektórzy ludzie zachowują się jak zwierzęta”. Jednak dla ludzi wschodu takie powiedzenie wydaje się zbyt „płaskie”. To,

co w ich kulturze i mentalności przemawia dużo lepiej to historia. Powinniśmy wziąć to pod uwagę, gdy czytamy, gdy Jezus mówi: „Królestwo Bożego podobne jest do...” ...i przeoczamy resztę. Jezusowi nie chodzi tu o jakiś pojedynczy element (jak my byśmy powiedzieli, np. „Królestwo Boże jest jak skarb”). Jezus zamiast tego mówi: „Królestwo Boże jest jak skarb, który pewien człowiek znalazł i zaraz zakopał, poszedł sprzedał wszystko co miał i kupił tę ziemię.” Zauważmy jak bardzo takie sformułowanie ożywia całe porównanie. Nasza wyobraźnia zostaje pobudzona i jest niemal pewne, że tych słów już nie zapomnimy. To, co dla nas jako interpretatorów jest niezwykle ważne, to by nie zatrzymywać się na pierwszych wyrazach, ale przeczytać do końca i zobaczyć cały obraz. W tym wypadku nie chodzi o to, że Królestwo Boże jest podobne do skarbu, ale to, że sprawy z Królestwem Bożym podobne są do całego tego wydarzenia.

Przypowieść jest jak drzewo

Nie da się ułożyć 25 zasad jedynej słusznej interpretacji przypowieści. Z interpretacją przypowieści jest trochę jak z opisywaniem drzew. W zasadzie każde jest inne, ale każde składa się z korzenia, gałęzi i liści oraz z pnia, z którego te gałęzie wyrastają.

Korzeń. Korzeń jest fundamentem przypowieści. Analizując przypowieść zawsze musimy zacząć od niego. Chodzi o okoliczności, w jakich ta przypowieść została wypowiedziana. Kto ją opowiada? Do kogo się zwraca? Kto się przysłuchuje tej wypowiedzi? Jaki był powód jej opowiedzenia? Czego dotyczyła wcześniejsza rozmowa? Co wydarzyło się tuż przed tym zanim zostały wypowiedziane te słowa? Odpowiedź na te pytania powinny pomóc odkryć nam zasadniczy temat wypowiedzi.

Gałęzie i liście. Jeżeli już znamy ogólną ideę, temat tej wypowiedzi możemy przejść do oddzielenie wszystkiego, co stanowi „elementy ozdobne”. Chodzi o to wszystko, co nie jest związane z głównym tematem. Wszystkie te ozdoby mają na celu urealnienie opowiadania, nadanie mu wiarygodności literackiej. Elementy te nie rozwijają głównej myśli, a jedynie mają znaczenie formalne. Z tego literackiego punktu widzenia, spełniają one funkcje artystyczną. Przykładem może być tutaj przypowieść o robotnikach zatrudnianych o różnych porach dnia. Pomimo, że mamy tam do czynienia z czterema grupami robotników, merytoryczne znaczenie ma tylko grupa pierwsza i ostatnia. W zasadzie grupa druga i trzecia nie mają znaczenia dla zasadniczego przesłania tej przypowieści. Podobnie nie ma znaczenia kolejność wypłacania ich zarobków. Są to elementy mające znaczenie artystyczne z literackiego punktu widzenia.

Pień. To, co pozostaje nam po oddzieleniu gałęzi i liści to właściwy pień, albo rdzeń tej przypowieści. Nawet jeżeli tych elementów jest kilka nie należy interpretować ich oddzielnie. Wszystkiego one składają się na główną myśl, puentę tej wypowiedzi.

Kluczowym elementem w tym procesie jest oddzielenie pnia od gałęzi i liści. Jeżeli tego nie zrobimy będziemy zmagali się z materiałem, który nie stanowi istoty tematu. Co więcej będziemy nadawali znaczenie elementom, które nie mają znaczenia. W przypowieści o ziarnie gorczyca dochodzimy w pewnym momencie do miejsca, gdzie z ziarna wyrasta drzewo, w którego gałęziach gnieźdzą się ptaki. Czy ptaki te mają jakieś znaczenie w tej przypowieści? Tak, pokazują, że nie jest to mała krzaczek, ale na tyle duża roślina, że ptaki mogą chronić się w jego gałęziach. Ich funkcja jest więc wyłącznie artystyczna. Nadawanie znaczenie tym drugorzędnych elementom jest największym problemem interpretatorów przypowieści Jezusa.

A co jeżeli nie Chrystus?

Robert Miksa

W służbie Słowa jest wiele takich sytuacji i okresów, kiedy człowiekowi odechciewa się wszystkiego. Nawet Eliaz miał takie momenty. Czasem jesteśmy rozczarowani ponieważ oczekiwaliśmy na wielkie Boże działanie, a ono nie nadchodzi. Organizujemy, zapraszamy, wychodzimy z siebie, a przebudzenia jak nie było tak nie ma. Jak patrzeć wtedy na to wszystko, co robimy? Jak oceniać siebie, nasze zaangażowanie? Co myśleć o Bogu i Jego zaangażowaniu? Na ile to, co się dzieje jest moją odpowiedzialnością, a na ile Bożą? A może ja i Bóg jesteśmy w porządku, a winny jest zbyt demokratyczny, albo zbyt autorytarny ustrój w naszym zborze, albo w całym Kościele Baptystów? A może chodzi o to, że źle dobrany jest skład Radzie Zboru, albo winni są pozostali liderzy, albo nawet wszyscy członkowie zboru?

Tego rodzaju rozważania zwykle niczego nie zmieniają. Problem i frustracja pozostają i przychodzi czas na decyzję: co dalej? Czy mam obrazić się na Boga, na członków naszego zboru, na cały Kościół Baptystów? A może to nie jest niczyja wina. Może problemem jest to, że uwierzyłem w coś, co nie ma znaczenia. Może tzw. ewangelia jest jednym wielkim nieporozumieniem. Może ta cała gadanina o tym, jak wspaniałe jest życie z Chrystusem jest taką samą ideologią, jak każda inna, a obiecywanie życia po śmierci jest ucieczką od problemów, z którymi sobie nie radzimy. Może najprościej byłoby rzucić to wszystko i po prostu żyć sobie ciesząc się każdym dniem i nie przejmując się tym, co przyniesie przyszłość.

A. Co mi zostanie jeżeli się obrażę na Boga?

Jeżeli uznam, że ta cała gadanina o Bogu nie warta jest funta kłaków, co mi zostanie? Jeżeli ograniczę się do tego, co pewne, co oczywiste, co namacalne, jak będzie wyglądało moje życie? Czy da się z tego sklecić życie, które warte jest życia?

B. Co mi zostanie jeżeli się obrażę na wierzących ludzi?

Jeżeli przyczyną wszystkich frustracji w moim życiu są ludzie wierzący, czy nie powinienem darować sobie z nimi kontakty, jak to zrobiło już wiele osób? Czy nie lepiej trzymać się ludzi, którzy twardo chodzą po ziemi i nie bujają w obłokach? Czasem wierzący ludzie potrafią być naprawdę denerwujący. Na każde pytanie mają jakąś uproszczoną odpowiedź i uśmiechają się zadowoleni z siebie uznając, że na każdy problem mają gotową receptę: Jezus jest odpowiedzią! Tylko na jakie pytanie?

C. Co mi zostanie jeżeli się obrażę na ewangelię?

No ale jeżeli Bóg jest OK. Ludzie są OK. Może problemem jest to, że za bardzo liczę na działanie Boga, a za mało sam robię? Może zamiast studiować teologię powinienem zainteresować się psychologią, przecież to działa. Nawet przy okazji wyborów czy to do parlamentu czy innych urzędów zawsze zaangażowani są psycholodzy, którzy umieją tak przedstawić sylwetkę kandydata, by więcej ludzi chciało w niego uwierzyć.

Ćwiczenia z homiletyki (konspekt)

Andrzej Seweryn

I. Zagadnienia kompozycyjne

1. Elementy struktury kazania:

- a) Tekst (-y) biblijny w kazaniu,
- b) Temat kazania – funkcja i formy,
- c) Jasno określony cel kazania (lista różnych celów),
- d) Wstęp – jego funkcje i cechy,
- e) Rozwinięcie kazania – główne zasady kompozycyjne,
- f) Wnioski i praktyczne zastosowanie,
- g) Przykłady (ilustracje) – ich funkcja i miejsce w kazaniu,
- h) Zdania wiążące i ich rola,
- i) Humor w kazaniu.

2. Zasady pisania konspektu kazania.

3. Właściwe proporcje w kazaniu i kwestia jego długości.

II. Przygotowanie kazania ekspozycyjnego

1. Definicja + części składowe prawidłowej ekspozycji.
2. Słowa kluczowe w tekście biblijnym i formułowanie tematu kazania.
3. Odzworowanie struktury logicznej tekstu w rozwinięciu kazania (przykłady).
4. Konspekty kazania ekspozycyjnego (przykłady).

III. Przygotowanie kazania tematycznego

1. Różnica pomiędzy kazaniem ekspozycyjnym i tematycznym.
2. Zalety i wady obu typów kazań.
3. Fazy tworzenia kazania tematycznego i jego kompozycja.
4. Przykładowe szkice (konspekty) kazań tematycznych.

IV. Kazania okolicznościowe i ewangelizacyjne

Zwiastowanie Słowa Bożego

Andrzej Seweryn

Motto: „...a gdy dasz z siebie to, co cenne, bez tego, co pospolite, będziesz moimi ustami” (Jer. 15, 19b).

„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2 Tym. 2, 15).

Wszyscy pragniemy zewangelizować nasz naród i zdobyć Polskę dla Chrystusa. To wielkie zadanie dla nas wszystkich razem. Jak dotąd – mimo wolności i otwartych drzwi – to zadanie wciąż nam nie wychodzi. Wszyscy więc jesteśmy głodni sukcesu misyjnego: spektakularnego (ilość) i trwałego (jakość). Jak pokonać wszelkie przeszkody, co i jak zrobić z naszej strony, żeby z pomocą Pana Kościoła – Jezusa Chrystusa – wreszcie osiągnąć Boże cele naszej misji i ewangelizacji?

Jaki związek zachodzi pomiędzy skutecznością misyjną Kościoła a zwiastowaniem Słowa Bożego?

I. Misja Kościoła – a zwiastowanie

1. Wielki kaznodzieja angielski Martyn Lloyd-Jones powiedział: „Czyż nie jest prawdą, że okresy upadku w dziejach Kościoła zawsze łączyły się z okresami upadku (kryzysu) zwiastowania?”.

2. Z drugiej strony okresy rozwoju Bożego dzieła i przebudzeń zawsze były nasycone żarliwie głoszonym Słowem Bożym (porywające kazania płomiennych mówców): prorocy ST, Jan Chrzciciel, Jezus Chrystus, Piotr, Szczepan i Paweł, Chryzostom Jan Złotousty (347-407), Jan Kalwin (1509-1564) i Marcin Luter (1483-1546), Charles Haddon Spurgeon (1834-1892) czy współcześnie np. B. Graham (ur. 1918).

* Każdy z nich to prawdziwy *Minister Verbi Divini* –sługa Słowa Bożego!

* Kaznodziejstwo – najzaszczytniejszą pracą i powołaniem wierzącego!

3. Naczelne miejsce zwiastowania (kaznodziejstwa) w życiu Kościoła:

- a) Wielkie Posłannictwo (Mt 28, 19-20; Mr 16,15) – głoście Ewangelię, czyńcie uczniami, uczenie – można tego dokonać poprzez zwiastowanie!,
- b) Ef 4,11 (I Kor 12,28; Rz 12,6-7) – apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze i nauczyciele – dary związane ze zwiastowaniem Słowa,
- c) Rz 10, 13-17 – wiara rodzi się ze słuchania Słowa zwiastowanego!
Jak 1,18a; 1 P 1,23; Mt 24,35 „Niebo i ziemia przeminą..”
- d) Kazn 4, 17- „pilnuj swych kroków, gdy idziesz do domu Bożego i nastaw się na słuchanie” – pokarm duchowy oczekiwaniem ludu Bożego!,
- e) Dz. 10,33b- właściwe traktowanie kazania przez słuchaczy!,
- f) Hebr. 13,7 i 1 Tym 5,17 – solidne zwiastowanie było podstawą duchowego autorytetu prezbiterów (biskupów) w Kościele apostołskim!

4. Definicja zwiastowania: „*jest to otwieranie natchnionego tekstu tak wiernie i z taką żarliwością, aby głos Boży był słyszany, a lud Boży stawał się Mu bardziej posłuszny!*” (K. Wiazowski, SP 1/2000, s. 19).

Słowo Boże: to „Miecz Ducha” (Ef 6,17b) – jak miecz obosieczny (Hebr. 4,12), ogień i młot, który kruszy skałę (Jer 23, 29) – tak ma działać najpierw w sercu i życiu kaznodziei, a potem w sercach jego słuchaczy.

5. Wizerunek głosiciela Słowa Bożego:

Matthew Simpson (w książce „Lectures on Preaching”) tak opisuje kaznodzieję: „*Jego tronem jest kazalnica; stoi na miejscu Chrystusa; zwiastuje Słowo Boże; wokół niego dusze nieśmiertelne; przy nim stoi niewidzialny Zbawiciel; Duch Święty napętnia zgromadzenie; aniołowie patrzą z góry, a niebo i piekło oczekują na skutki. Jakież to połączenie i cóż za ogromna odpowiedzialność*”.

Największa nagroda: „Bracie, dziś przez ciebie przemówił do mnie sam Bóg”.

Boża obietnica: „*ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, [będą świecić] jak gwiazdy na wieki wieczne*” (Dn 12, 3b)

6. Elementy chlubnej tradycji ewangelicznego chrześcijaństwa w Polsce:
- a) silne kaznodziejstwo laickie (znajomość Biblii i bogobojne życie),
 - b) biblizm w nauczaniu i praktyce życia,
 - c) kazanie w centrum nabożeństwa,
 - d) chrystocentryzm i ewangelizacyjne przesłanie w kazaniach.

A jak to wygląda w naszych Kościołach dzisiaj?

II. Siedem grzechów głównych (niektórych - wielu?) pastorów dzisiaj

1. **Usunięcie kazania z centrum nabożeństwa** (dominacja uwielbienia i jego liderów). Pastor traci kontrolę nad nabożeństwem i jego programem, który winien być zbalansowany. Kazanie usunięte na bok – nie jest najważniejsze! W jego miejsce wykład, refleksja, świadectwo, pantomima (substytuty Słowa)

2. **Niedbalstwo (lenistwo)** – ograniczanie się do krótkich refleksji (bez odniesień do Biblii) lub improwizowanych przemówień.

Charles Haddon Spurgeon: „*Nawyk wychodzenia za kazalnicę bez dobrego przygotowania jest niewybaczalną arogancją*”.

3. **Głoszenie Słowa...bez Słowa Bożego:** tekst biblijny tylko pretekstem, ozdóbką lub mottem i niczym więcej!

Andrzej Wantuła: Słowo powinno być „*kwasek, który całe kazanie zakwasza, przepaja, nasycy. Jeżeli tekst biblijny rzeczywiście nasycy kazanie, można je nazwać zwiastowaniem Słowa Bożego. Jeżeli nie, kazanie jest zwykłą mową człowieka i nieporozumieniem*” („Zarys homiletyki ewangelickiej” - s. 15).

Powierzchowne zwiastowanie = powierzchowne chrześcijaństwo!!!

4. Gadulstwo kaznodziejów, jako wynik:

- a) braku lub słabego (niestarannego) przygotowania, czyli odpowiedniej pracy nad przygotowaniem dobrego kazania (brak konspektu),
Haddon W. Robinson: „Kaznodzieja musi nauczyć się słuchać Boga, zanim zacznie mówić w Jego imieniu” („Kazanie biblijne”, s. 18),
- b) nie kontrolowania dyscypliny czasu przemawiania (przedłużanie kazań),
- c) braku szacunku do słuchacza (ograniczone możliwości percepcji).

5. Niechlujstwo językowe:

- a) niepoprawna lub niestaranna polszczyzna (czytać dobrą publicystykę),
- b) używanie slangu kościelnego: „Witamy na społeczności, a teraz zaniesiemy na rękach modlitwy przed tron łaski problem Braterstwa Iksińskich, potem zaśpiewamy pieśń Róża Sariońska o zdroju łask. Następnie będzie Wieczera, po kielichu zaśpiewa chór i na koniec będzie kolekta” – to jest przykład „chińszczyzny z kazalnicy”,
- c) używanie trudnych słów (+ greka czy hebr.) lub naiwnej argumentacji (bez dostatecznej wiedzy i kompetencji w danym temacie).

6. Rozziew pomiędzy treścią zwiastowania a praktyką życia kaznodziei:

- a) napiętnowanie takich głosicieli – zob. Rz 2, 21-24,
- b) jeśli życie kaznodziei nie jest przykładem wcielania w życie Ewangelii, jego zwiastowanie nie będzie miało mocy – będzie odrzucane przez ludzi.

7. Duchowe ostrzeżenie: Jak 3,1: „*Niech niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok*”

III Świadome kaznodziejstwo - jak je osiągnąć?

1. Trzeba przywrócić zwiastowaniu Słowa Bożego należne miejsce w każdym nabożeństwie.

2. Potrzeba duchowej koncentracji (modlitwa) i ogromnej pracowitości w procesie pracy nad kazaniem - trzeba żyć Biblią i pracować z Biblią.

3. Cechy dobrego kazania:

- a) cel – jasny, biblijny, skierowany na potrzeby słuchaczy,
- b) biblijność kazania (wyraźny tekst kazalny i jego rozważanie),
- c) temat kazania – klarownie sprecyzowany i podany we wstępie,
- d) konstrukcja – logiczna, spójna i prosta, zgodna z przesłaniem tekstu,
- e) zastosowanie – adekwatne do tekstu, tematu i celu kazania + b. konkretne i praktyczne,
- f) staranna prezentacja (język, dykcja, gestykulacja, wygląd mówcy),
- g) ma być krótkie („nigdy nie słyszałem złego, krótkiego kazania”),
- h) ma być głoszone z mocą i siłą przekonania – ukazać autorytet samego Boga i Jego Słowa!!

Głębokie i staranne zwiastowanie Słowa Bożego – objawem głębokiego i starannego życia duchowego kaznodziei!!!

4. Jak to osiągnąć?

- potrzeba samokształcenia i samodyscypliny,
- potrzeba doksztalcania (korzystanie z propozycji Szkoły Kaznodziejstwa, kursów lub seminariów homiletycznych),
- uwzględnianie homiletyki w kształceniu teologicznym pastorów,
- naśladowanie dobrych wzorów kazań i kaznodziejów,
- unikanie plagiatów pod wszelką postacią!,
- pokora i bojaźń Boża oraz trwanie w Słowie Bożym– podstawą sukcesu w zwiastowaniu!

Nie każdy jest urodzonym mówcą i oratorem. Ale każdy z nas może dobrze i skutecznie zwiastować Słowo Boże. A jest to bardzo ważne, bo bez skutecznego i natchnionego Duchem Świętym zwiastowania Słowa Bożego Kościół nie będzie się rozwijał, a w Polsce przebudzenie nigdy nie nadejdzie!

Jak zwiastować Dobrą Nowinę w temacie...zbawienia?

Zbyszek Sobczak

Mam świadomość, iż zwrot „*Jak zwiastować...*” jest sformułowaniem nieprecyzyjnym, nie mniej, moim zdaniem – pobudzającym zainteresowanie i dla osiągnięcia praktycznych celów programu mentoringu – wystarczającym.

Użyte skróty:

BW – tzw. „Biblia Warszawska”

BG – tzw. „Biblia Gdańska”

BT – tzw. „Biblia Tysiąclecia”

O wykładzie

Nie będzie to wyczerpujący wykład o tym, czym zbawienie jest. Pełną odpowiedź na to pytanie znajdziemy w podręcznikach teologii, dostępnych także w języku polskim. Będzie to raczej próba zwrócenia uwagi na to, co – moim zdaniem - w zwiastowaniu, głoszeniu, opowiadaniu o zbawieniu i usprawiedliwieniu jest konieczne, a często pomijane oraz jakie są tego konsekwencje. Będę starał się używać współczesnych słów bliskoznacznych do określeń biblijnych.

Przyjęta forma pozwoli każdemu z nas podzielić się własnym, praktycznym doświadczeniem płynącym z podejmowanych działań w tym zakresie. Niewątpliwie dużą pomocą w pogłębieniu ww. kwestii były dla mnie przemyślenia autorów książek wymienionych w bibliografii.

Subiektywne powody głoszenia Ewangelii.

Powód, dla którego głosimy Ewangelię nie może ograniczać się tylko do mnie i tego, co przeżyłem, doświadczyłem. Ktoś powie: „przyjęcie Ewangelii i Jezusa dało mi pokój”, inni powiedzą: „dało mi radość, zdrowie szczęście, uwolnienie, nie kłócę się, lepiej śpię, nie robię pewnych rzeczy” – tysiące świadectw. Tylko, że, gdybyśmy znaleźli się wśród wyznawców Kriszny, pana Moona w Kościele Bożej Miłości, wśród scjentologów, humanistycznych psychologów– usłyszymy tak samo pięknie brzmiące świadectwa: „Byłem taki zagubiony, w depresji, nikt mi nie mógł pomóc- i dopiero, kiedy znajomy przyprowadził mnie do tej grupy i odkąd uwierzyłem – czuję się zupełnie inaczej. Teraz dopiero mam pokój, jestem szczęśliwy, itd...”

Czy nie ma czegoś obiektywnego, co sprawia, że Ewangelia jest dla każdego człowieka szczególna, wyjątkowa na świecie?

Jedną z dobrych (najlepszych?) odpowiedzi na to pytanie znajdujemy w Rz 1,16 n. i na niej chciałbym się dzisiaj oprzeć.

Ewangelia jest „*mocą Bożą ku zbawieniu każdego kto wierzy* (BW); „*ku zbawieniu każdemu wierzącemu*” (BG); „*ku zbawieniu dla każdego wierzącego*” (BT) - a jest tak dlatego, „*bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione*” (BW); „*bo sprawiedliwość Boża bywa w niej objawiona*” (BG); „*w niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża*” (BT) z wiary w *wiarę...*”.

Jak więc rozmawiać, głosić, zwiastować niewierzącym Ewangelię – w temacie zbawienia?

Na początek – pamiętać, że oprócz wielu subiektywnych, wspaniałych powodów, istnieje powód obiektywny, który najbardziej wywyższa Najwyższego i Pana Jezusa-Mesjasza, niepodrabiany, nie chwilowy, zarówno emocjonalny jak i logiczny – a jednak nie tylko: Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu!

A czym jest zbawienie?

W Nowym Testamencie wszędzie o nim pełno: w listach ap. Pawła, Piotra, i pozostałych księgach. W słowniku oznacza ono „bezpieczeństwo”, „uzdrowienie”, „ocalenie”, oznacza „zdrowie, normalny stan organizmu”. W różnych miejscach Nowego Testamentu oznacza zbawienie zarówno „od czegoś” jak i „do czegoś”. Przedstawiane jest w kontekście przeszłości, terażniejszości i przyszłości.

Definicja Johna Stotta, zdaje się uwzględniać wszystkie aspekty rzeczywistości określanej słowem „zbawienie”:

„Zbawienie to wolność, posiadająca aspekty negatywne i pozytywne. Jest to wolność od sprawiedliwego sądu Bożego za nasze grzechy, od naszej winy, i od naszego obciążonego winą sumienia; wolność do nowej społeczności z Nim, w której poznajemy Go jako swego Ojca i stajemy się Jego dziećmi, objętymi przebaczeniem i pojednaniem. Jest to uwolnienie z gorzkiej niewoli bezsensowności do nowego poczucia celu w Bożym nowym społeczeństwie miłości, w którym ostatni są pierwszymi, biedni bogatymi, a pokorni stają się dziedzicami. Jest to uwolnienie z ciemnego więzienia naszego własnego egocentryzmu i wejście do nowego życia, w którym spełniamy się poprzez oddanie się służbie. A pewnego dnia będzie to również wolność od powierzchowności, bólu, zepsucia, śmierci i rozplynięcia się w nowym świecie nieśmiertelności, piękna i niewyobrażalnej radości. Wszystko to – i jakże o wiele więcej!- jest zbawieniem.” (John Stott, „The Contemporary Christian”, 1992, s. 310).

Od razu powiedzmy - zbawienie nie jest filozofią, teorią, ideą, koncepcją. Filozofia nie zbawia. W przypadku wielkich filozofów nie ma znaczenia, że nie żyją, bo wszyscy koncentrują się na ich koncepcjach, od nich zaczynają i na nich kończą. W chrześcijaństwie, z Ewangelią, ze zbawieniem – jest odwrotnie: koncentrujemy się na Osobie. Zbawienie – to żywy Bóg, który zbawia, ratuje, ocala człowieka. Bez osoby Zbawiciela – całe nauczanie w swej teorii (o zbawieniu przez Jezusa) i w swej praktyce (bycia zbawionym grzesznikiem) – legnie w gruzach. A więc musimy mieć świadomość, że mówiąc o zbawieniu – nie żonglujemy jedynie jakimiś koncepcjami.

Chcąc wskazać na pozytywne i negatywne aspekty zbawienia musimy wpierw poznać (przypomnieć) biblijne nauczanie na temat człowieka i grzechu. (Więcej o tym, z wieloma odsyłaczami do tekstów biblijnych – zob. temat: „*Jak rozmawiać z niewierzącymi na temat... grzechu*” /ze wskazaniem - *jak fałszywe rozumienie tego „czym jest grzech?” Przekłada się na fałszywe rozumienie tego, „kim jest Bóg?”*).

Musimy odwołać się do obrazu raj, rajskiego ogrodu, życia w pełni zaspokojonego, bezpiecznego, bez lęków o przyszłość, w serdecznej relacji, błogiej harmonii ze Stwórcą. Co czyniło to miejsce rajem? Obecność Stwórcy i wzajemna, serdeczna relacja oparta na zaufaniu, zawierzeniu. A następnie przeciwstawić tej rzeczywistości ludzką niewierność,

nieojalność, pychę w sięganiu po to, przed czym Stwórca chciał swe stworzenie uchronić. Przedstawić winę człowieka i jej zewnętrzne i wewnętrzne skutki. Skutkiem zewnętrznym było fizyczne opuszczenie tego miejsca i utrata tego wszystkiego, o czym powiedziano wyżej oraz brak możliwości powrotu.

Wewnętrznym skutkiem ludzkiego „wotum nieufności” wobec Stwórcy było zepsucie całej ludzkiej natury, intelektu, emocji, woli, duchowa „śmierć” (wskutek zerwania relacji) oraz przekazanie tej zepsutej natury swoim dzieciom i następnym pokoleniom. Nie chodzi tu tylko o to, że do dziś ludzie ulegają pokusom. Uleganie im wynika stąd, iż człowiek jest w swej naturze zepsuty, nieczysty, czego owocem są różne wady, poszczególne zachowania. Mówiąc kolokwialnie „jest we mnie coś, co ciągnie mnie w dół, nawet, jeśli w tej chwili diabeł wcale mnie nie kusi”.

Logiczną konsekwencją zepsucia ludzkiej natury jest fakt, iż każdy jej „owoc” (myśl, słowo, uczynek), obarczony jest wspomnianą niedoskonałością i jako taki nie może być uznany przez doskonałego Stwórcę za dobry. Ewangelia już na wstępie sprowadza wszystkich ludzi, uzdolnionych i niezdolnych, moralnie godziwych i niegodziwych do tego samego poziomu; już na samym początku mówi, że cała nasza kultura, inteligencja, moralna sprawiedliwość, wszystkie nasze tzw. dobre uczynki - są jak „szata splugawiona” („skrwawiona szmata” - BT Iz 64,6) i zostaną uznane „za śmieci”. Od czasu opuszczenia swego Stwórcy człowiek trwa w nieposłuszeństwie wobec Niego, z natury powodując nędzę moralną, duchową wszędzie dookoła. Każdy człowiek znalazł się pod wpływem Bożego przeciwnika (z gr., aram.: szatan) i sam nie potrafi się spod wpływu tej mocy uwolnić; stał się „niewolnikiem grzechu”, tzn. nie potrafi żyć tak, żeby nie grzeszyć. (Ef 2,1-3). Wszystko, co pochodzi z nas, potępia nas wobec Stwórcy, jest przez Niego nie do zaakceptowania (legalizm).

Rezultatem zepsucia ludzkiej natury było zerwanie serdecznej relacji ze Stwórcą i zdanie się na siebie. Kontakt został zerwany, tak będzie także po śmierci (życie wieczne bez doświadczania dobra, miłości, obecności Stwórcy). Niedoskonała natura człowieka wyklucza powrót do harmonii z doskonałym Stwórcą. Gdzieś „we wnętrzu” człowieka pozostała tęsknota za doskonałym dobrem, sprawiedliwością, prawdziwym pokojem, radością, zdrowiem, szczęściem. Pozostał lęk o życie w wieczności, do jakiego człowiek został stworzony.

Prędzej czy później człowiek dochodzi do wniosku, że „trzeba coś z tym zrobić” i rozpoczyna starania, by to, co możliwe, poprawić. Przekonuje się jednak, że mimo wysiłków i starań nie jest w stanie własnej natury zmienić ani przywrócić utraconej harmonii ze Stwórcą.

W tym miejscu ap. Paweł mówi, że wszystko, co potrzebne do osiągnięcia ww. celów - zostało już zrobione – przez zbawienie Boże: Wcielenie i dzieło Odkupienia przez Jezusa-Mesjasza.

Zbawienie jest ratunkiem przed Bożym gniewem, jaki wywołuje to, co niedoskonałe w człowieku (grzech), a więc jest **uwolnieniem od winy i potępienia za niewierność, grzech i ratunkiem przed jego skutkami: wiecznym oddzieleniem od Boga (piekłem)**, co w konsekwencji prowadzi do **pojednania grzesznika z Bogiem; jest uwolnieniem od mocy grzechu i szatana poprzez otrzymanie Bożego przebaczenia i usprawiedliwienia** (Rz 5,12-18)

Ale to nie wszystko. Może w tym miejscu należałoby podkreślić, iż zbawienie, jakie przyniósł nam Chrystus nie ogranicza się tylko do wyrównania ponad naszymi głowami „rachunków ze Stwórcą”. Istnieje coś takiego, co można by określić „**subiektywną fazą zbawczego dzieła Chrystusa**”- a jest nią **zesłanie Ducha św. do serca konkretnego człowieka** i sprawienie w nim tego, co apostołowie Jan i Paweł nazywają „odrodzeniem z Ducha św.”, „powtórny narodzeniem” (J 3,3.5; Tt 3,5), „nowym stworzeniem” (2 Kor 5,17; Ga 6,15; Ef 2,10). To tak samo ważny fakt, jak śmierć, zmartwychwstanie czy wniebowstąpienie Chrystusa. Mamy to do czynienia z najgłębszymi, najbardziej radykalnymi zmianami zachodzącymi w życiu człowieka.

Na początku człowiek żył w bliskim, serdecznym kontakcie ze Stwórcą. Stracił tę relację, bo przestał Mu wierzyć, a uwierzył przeciwnikowi. Obecność Ducha św. w duszy, sercu, człowieka przywraca tę społeczność, relację. Zbawienie mieści w sobie cudowną nowinę o przywróceniu tego kontaktu, relacji ze Stwórcą, jaka była przedtem. Rz 8 zaczyna się od słów: „*Przeto – teraz - nie ma już - żadnego potępienia - dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie.*” Kolejnym rezultatem Bożego dzieła zbawienia jest, więc **przywrócenie społeczności, harmonii, bliskiej relacji ze Stwórcą**. Człowiek zbawiony odzyskuje dostęp do Stwórcy – w serdecznej relacji, jak do Ojca.

Ten aspekt jest zbyt często pomijany w zwiastowaniu Dobrej Nowiny o zbawieniu, uratowaniu, ocaleniu człowieka. W przyszłości prowadzi to do niedoceniań, lekceważenia, zaniedbywania i braku troski o rozwój tej relacji. Czy Ewangelia Jezusa Mesjasza o zbawieniu i usprawiedliwieniu miała jedynie wskazać na Boże przebaczenie i uchronić od ognia piekielnego? (Więcej o skutkach tego zaniedbania – zob. wykład „*Jak zwiastować Dobrą nowinę w temacie... usprawiedliwienia?*”).

W nauczaniu niektórych denominacji zbawienie zostało sprowadzone tylko do Bożego przebaczenia i to bez wymazania winy. Człowiek zbawiony, więc jest jak przestępca, któremu skrzywdzony wybaczył, ale on jest nadal winny, więc musi ponieść karę, odpokutować za swoje winy; sąd, mimo przebaczenia, i tak skáže go na pobyt w więzieniu (czyśćcu).

W pewnym sensie – nasze zbawienie jeszcze się nie zakończyło. Zobaczmy problem zawarty w pytaniu „*Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?*” (Rz 6,2). Problem pozostaje. Chociaż ludzie, do których pisał ap. Paweł, byli „martwi dla grzechu” – to jednak nie byli doskonali. Nadal istnieje problem grzechu w życiu wierzącego. Cały czas podlegamy procesowi wybawiania od niego. Zobaczmy opis sytuacji w Rz 7 i podsumowanie: „*Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.*” To właśnie się dzieje. Zbawienie cały czas dokonuje się. „*Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Zakonowi lecz łasce*” (Rz 6,14).

Ale to jeszcze nie wszystko. Dochodzimy do tego, co wydarzy się w przyszłości. „*Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy.*” Rz 13,11; „*mocą Bożą - strzeżeni jesteście, przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym.*” (1Pt 1,5) i inne. **W rezultacie końcowym, ostatecznym, zbawienie przywraca człowiekowi „nadzieję chwały”! Zbawienie umożliwia spędzenie wieczności w obecności Stwórcy i Jego chwały.** Stanie się to w dniu, w którym każdy wierzący będzie „*bez zmyły lub skazy lub czegoś w tym rodzaju*” (Ef 5,27); „*nieskalany, z weselem, przed obliczem Bożej chwały*” (Jd 24).

Zapewne niektórzy z nas zauważyli tę wędrówkę w czasie, jakiej musimy być świadomi, kiedy rozmawiamy z człowiekiem na temat zbawienia (widoczną również w definicji J. Stotta).¹ Jej syntezą mogą być słowa 1 Kor 1,30, gdzie ap. mówi o Jezusie Chrystusie, „który stał się dla nas sprawiedliwością od Boga i poświęceniem (uświęceniem – BT) i odkupieniem”; „a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.” (Rz 8,30).

¹ „Zgubienie” i zbawienie dokonują się w czasie teraźniejszym

Hbr 1,14 Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?

1 Kor 1,18 Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.

Łk 19,9 A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego,

1 Pi 3,21 Ona [arka] jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia,

2 Kor 6,2 Mówi bowiem: W czasie łaski wysłuchałem cię, A w dniu zbawienia pomogłem ci; Oto teraz czas łaski, Oto teraz dzień zbawienia.

Człowiek zbawiony przeżywa zbawienie jako coś co należy do przeszłości

Tt 3,5 Zbawił nas nie dla czynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego,

Rz 8,24 W tej bowiem nadziei zbawieni jesteście; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi?

Ef 2,5 I nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście -

1 Kor 15,1 A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, 2 I przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście.

2 Kor 2,15 Zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni;

Zbawienie obejmuje teraźniejszość (uświęcenie?)

Flp 2,12 Przeto, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności, ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność byliście posłuszni: z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie.

1 Pi 1,8 Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, 9 Osiągając cel wiary, zbawienie dusz.

1 Pi 2,2 Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu,

Zbawienie sięga w przyszłość – (uwielbienie?)

Rz 5,10 Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego.

Rz 13,11 A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy,

1 Kor 5,5 Oddajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zbawiony w dzień Pański.

1 Tes 5,8 My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia.

Hbr 9,28 Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.

Oto zbawienie – wielkie Boże dzieło; oto sposób, w jaki Bóg zbawia ludzi. Ewangelia nie jest zachętą do podjęcia własnych wysiłków w dziele zbawienia. To w rozmowie musi być jasne. Ewangelia oznajmia to, co Bóg zrobił, aby nas zbawić.²

Ewangelia jest ogłoszeniem wspaniałego planu Stwórcy; kładzie nacisk na samego Boga i na wielkość, wspaniałość zbawienia. Ewangelia jest „mocą Bożą”³ – a więc nie jest jakimś marginalnym wyznaniem. Moc Boża w Ewangelii została umieszczona w jednym, konkretnym celu: ku zbawieniu. Nie – ku ucieście czytelników, a więc tych, którzy Słowu Bożemu jedynie się przyglądają, dyskutują. Moc Boża nie została złożona w Ewangelii ku zaspokajaniu życzeń, lub by znaleźć rozwiązanie albo radę w różnych życiowych problemach i kłopotach (a tak często jest zwiastowana). Dzięki Bogu – Jezus czyni to wszystko – ale nie to jest głównym celem Jego Ewangelii. Jej celem nie jest również rozwiązywanie wątpliwości niedowiarków, nie chodzi w niej także o nasze „doczesne” szczęście. Ludzie są na swój sposób szczęśliwi również bez Jezusa i sprzeczenie się, że z Nim byłiby szczęśliwsi jest

² Prawdziwa ewangelia, pełna ewangelia, nie uchylająca się od słów: grzech, krzyż, piekło no i tej absolutnej niezdolności do zmiany swej natury – dla nieodrodzonego człowieka może być obraźliwa; a nawet jeżeli nie – to i tak często, w pierwszym odruchu wywołuje reakcję odrzucenia. Tak było od początku, wierzący spotykali się z lekceważeniem (Dz 17,32), szkalowaniem (1 Pi 3,16), zazdrością (Dz 13,44-52; 1 Tes 2,14-16) lub prześladowaniem (Obj 1,9; 2,10; 7,13-15). Dla apostołów nie jest to niczym niezwykłym, jest faktem przewidzianym przez Boga, „wliczonym” w historię Jego zbawienia (2 Kor 4,3 nn; por. Dz 2,47; 13,48; 1 Pi 2,8). „Nie należy oczekiwać, że uda nam się kiedykolwiek tak przedstawić światu Ewangelię, że przyjmą ją wszyscy. Ewangelia, która podoba się wszystkim i nie wywołuje niczyjego sprzeciwu, nie jest – bądźmy tego pewni – Ewangelią Chrystusa” (Cholewiński Alfred, ks. Warunki skutecznego głoszenia Ewangelii w świecie dzisiejszym. Ateneum Kapłańskie. Nr 424-425. Włocławek 1979, s. 270.)

³ Sformułowanie ap. Pawła „Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu...” wydaje się być echem Iz 55,11: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem.” Autorzy Nowego Testamentu wielokrotnie stwierdzają: ze słowem Ewangelii przyszedł Chrystus i moc Jego Ducha św. (Mt, 28,18-20; Mk 16,20; Dz 5,32; 16,14; 1 Kor 2,4; 1 Tes 2,13; Jk 1,16; 1 Pi 1,12)

Litera Ewangelii nie jest mocą Bożą „automatycznie”. Nie działa magicznie. Ewangelia, o której pisze ap. Paweł nie jest jedynie literą. Głoszeniu litery nie towarzyszy moc. „Gdyż Ewangelia zwiastowana wam przez nas, doszła wam nie tylko w Słowie” – widzimy to: doszła w Słowie, ale nie tylko w Słowie – „lecz także w mocy i w Duchu św., i z wielką siłą przekonywania”(1 Tes 1,5). A więc, wprawdzie musisz być sługą Ducha, nie tylko litery. Boża moc przychodzi do nas przez Ducha. Tak Bóg to czyni. 2 Kor 3,6: Jezus „uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza: nie litery, lecz ducha – bo literatura zabija, duch zaś ożywia”.

Mówienie nawet właściwych rzeczy może do niczego nie prowadzić. Sam fakt, że mamy ludziom egzemplarz Pisma św. niekoniecznie musi ich zbawić. Zbiór jedynie słusznych zdań na temat Boga – zbawia nas w tak samo nikłym stopniu jak dobry podręcznik opisujący istotę pożarnictwa byłby w stanie uratować ginącego w płomieniach człowieka.

Moc Boża w człowieku zaistnieć może tylko dzięki dziełu zbawczemu Jezusa Chrystusa, z którym, w Duchu, człowiek bez reszty się związał i Jemu wyłącznie zawierzył. Zbawieni nie zostają wszyscy, którzy słuchają Ewangelii, ale wszyscy którzy w nią uwierzą. Nie tylko powiedzą, że wierzą, nie tylko przyjmą receptę...

bezczelowe. Prowadząc ewangelizację wskazującą na ww. cele - zaczynamy konkurować z poglądami filozoficznymi i religijnymi, które również, i to bynajmniej nie bez powodzenia, pomagają ludziom osiągnąć ład, porządek wewnętrzny i harmonię z życiem. Przejawiając podobne skłonności sprawiamy, że ewangelizacja pozbawiona jest mocy i powagi, które przekonałyby słuchacza, że winien jej bezwzględnie wysłuchać.

Nie używajmy nigdy słowa „zbawienie” bez namysłu. Wprowadzenie w błąd przynosi więcej szkody niż pożytku. Musi być usprawiedliwienie, zesłanie Ducha św., przywrócenie serdecznej relacji z Ojcem, musi być uświęcenie, musi być uwielbienie. To wszystko jest – w Jezusie-Mesjaszu. I wszystko to jest nam dane już teraz – choć w pełni doświadczymy tego w przyszłości. Z egzemplarzem Ewangelii jest jak z otrzymanym czekiem. Mając czek z wpisanym naszym imieniem i nazwiskiem - już jesteśmy właścicielami tego, co dający czek zapisał, choć jeszcze tego nie widzieliśmy, a w pełni właścicielami staniemy się dopiero po jego zrealizowaniu.

Na koniec - ważne jest, by w rozmowie podkreślić sposób osiągnięcia zbawienia: przez wiarę. Różne denominacje mają na ten temat różne zdanie. W Kościele Rzymskokatolickim na przykład środkami zbawienia – dokonanego dzięki ofierze Chrystusa - są sakramenty. Kto chce być zbawiony – musi je przyjmować. Są „kanałami Bożej, zbawczej łaski”, która spływa na przyjmującego automatycznie, *ex opere operato* – mocą sprawowanego sakramentu. Wystarczy, że przyjmujący nie jest przeciwny jego przyjęciu. Automatyczne działanie sakramentu sprawia, że wiara w znaczeniu zaufania, zawierzenia Bogu w tym procesie nie jest konieczna (wystarczy wiara w to, że Bóg jest oraz, że działa za pośrednictwem ustanowionych przez Kościół sakramentów). Jest ona równa intelektualnemu przyzwoleniu. Dla zwolenników sakramentalizmu jedynym autorytetem jest Kościół.

Jak rozmawiać z niewierzącymi na temat...wiary? To już inny temat.

Bibliografia:

- BEE International. Dogmatyka 2. Dallas, TX. 1996, s. 17-194.
Dufour Xavier, Leon (red.). Słownik Teologii Biblijnej. Poznań 1994, s. 1117-1123.
Ryrie Charles. Podstawy teologii. Dallas, TX. 1986, s. 313-384.
Wiazowski Konstanty. Podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej. Warszawa 2000, s. 218-289.

Jak zwiastować Dobrą Nowinę w temacie...usprawiedliwienia?

Zbyszek Sobczak

Bo nie znając usprawiedliwienia, które pochodzi od Boga, a własne usiłując ustanowić, nie podporządkowali się usprawiedliwieniu Bożemu...(Rz 10,3)

Podobnie jak w przypadku zbawienia – tak i w przypadku zwiastowania, rozmowy na temat usprawiedliwienia, może dojść do uproszczeń, pominięć, co w rezultacie może wypaczyć a nawet zafałszować przekaz Bożego Słowa, rozumienie Bożej Osoby i w ten sposób zainteresowanego słuchacza wprowadzić w błąd. A ponieważ przekaz, zwiastowanie – nie dotyczy jedynie jakiejś koncepcji, ale Bożej, żywej Rzeczywistości, która ma związek i oddziałuje na życie słuchacza i to z wiecznymi konsekwencjami – stąd i błąd w takim wymiarze obciążający osobę opowiadającą z tytułu nieprzygotowania jest poważny. Są to rzeczy, których można się nauczyć; wiedza, którą można przyswoić- by potem poprawnie, werbalnie ją przekazywać. Można je także przeżyć i doświadczyć – wtedy przekaz nabierze głębszego, dodatkowego wymiaru: świadectwa. Są tacy, którzy uważają, że nie powinno się w ogóle mówić, zwiastować, głosić kazań o czymś, co jest dla nas tylko informacją.

Obszar najgłębszy – obszar Ducha – jest poza zasięgiem naszego oddziaływania – co nie umniejsza wagi i znaczenia bycia przygotowanym i bycia świadkiem. Szukanie odpowiedzi na ww. postawione pytanie będzie zarazem próbą wskazania na to, czym Dobra Nowina w swej istocie jest i co, w związku z tym, głosimy (lub powinniśmy głosić).

Zazwyczaj pojęcia zbawienia i usprawiedliwienia używane są zamiennie, częściej jednak usprawiedliwienie przedstawiane jest jako skutek zbawienia. Nie jest moim zamiarem rozważanie szczegółowych różnic, tak ważnych dla teologów oraz, ich zdaniem, także dla wierzących. Jak wspomniałem przed chwilą – uporządkowanie i kompletność przekazu dotyczącego Bożej rzeczywistości – ma znaczenie. Mam tu na myśli porządek i kompletność w kwestiach podstawowych. Wykład ma cel praktyczny, zawarty w tytule: „Jak zwiastować...”

Ewangelia Chrystusa jest „*mocą Bożą ku zbawieniu każdego kto wierzy – bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione*” (BW); „*bo sprawiedliwość Boża bywa w niej objawiona*” (BG); „*w niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża*” (BT) „(Rz 1,16 n.). Wiersz ten wskazuje na różnicę jak i na współzależność rzeczywistości zbawienia i usprawiedliwienia.

Co mamy na myśli mówiąc te słowa: „*usprawiedliwienie Boże*” (BW) lub „*sprawiedliwość Boża*” (BG, BT) z Rz 1,17? Już różnice w tłumaczeniach sugerują dwie możliwości ich rozumienia. Czy chodzi tu o sprawiedliwość będącą atrybutem, cechą Stwórcy? Bóg jest sprawiedliwy, wszystko co czyni jest sprawiedliwe. To niewątpliwie prawda. Jeśli odniesiemy je do Rz 1,17, jeśli uznamy, że Ewangelia jest objawieniem sprawiedliwości Boga – to stanie się ona dla nas nie tyle Dobrą Nowiną, ale przeciwnie: najbardziej przerażającą, straszliwą rzeczą, jaką możemy odkryć: „*Bo sprawiedliwość Boża (w znaczeniu: Bóg sprawiedliwy) jest w niej objawiony*”. Z takim rozumieniem zmagał się między innymi Marcin Luter – jeszcze jako rzymskokatolicki zakonnik – i był przerażony. Jako doktor teologii prowadził wtedy serię wykładów na temat listu do Rzymian. Doszedł do 1,17– i w rezultacie niewłaściwej interpretacji – przeżywał prawdziwą duchową mękę. Luter przyjął, że to jedynie opis Bożego

charakteru – i oto stanął wobec objawienia Boga, który jest tak święty i doskonały, że nie ma w Nim „żadnej ciemności”, stanął przed Bogiem, który jest tak sprawiedliwy, że nie może patrzeć nawet na „cień grzechu”. „Długo szukałem sensu (Rz 1,17) i błąkałem się niespokojnie, ponieważ wyrażenie „usprawiedliwienie Boże” zagroziło mi drogę. Jakże często czytając te słowa żałowałem, że Bóg objawił Ewangelię. /.../ To pełniejsze objawienie Bożej sprawiedliwości sprawiło, że wydawałem się sobie całkowicie bezsilny, w krańcowo beznadziejnej sytuacji. I nie wiedziałem, co ze sobą zrobić.” „Sprawiedliwość Boża zagroziła mi drogę” - te słowa pokazują jak ważne jest właściwe zrozumienie tego, czego dotyczy objawienie Ewangelii w kwestii usprawiedliwienia (a także, w tym konkretnym przypadku: co ap. Paweł w Rz 1,17 napisał).

Opis odkrycia, jakiego dokonał później Luter w stosunku do Rz 1,17 niech będzie zarazem komentarzem do właściwego zrozumienia intencji ap. Pawła.

„Odkrycie Reformatora polegało na odnalezieniu biblijnej idei miłosierdzia Bożego. Kiedy analizował 1. Rozdz. listu Rz (1,17) mówiący o Bożej sprawiedliwości, doszedł do głębokiego przekonania, że chodzi tam o sprawiedliwość, która darowuje i przebacza, a nie o sprawiedliwość, która dochodzi swego by ukarać grzesznika. Sprawiedliwość darującą, czyli miłosierdzie Bóg przedkłada grzesznikowi w synu swoim Jezusie Chrystusie. W przekonaniu, że odkrył serce Ewangelii, że odkryciem darmo zaoferowanego w Chrystusie usprawiedliwienia przewycięża mroki i niepewność zbawienia, które przygniatają grzesznika, że głosząc takie orędzie poszukującym pokoju sumieniom zwiastuje im prawdziwie i rzeczywiście Dobrą Nowinę – Luter wszystkie swoje energie i dary, całe przepowiadanie, pisma i działalność profesorską poświęcił świadczeniu o tym wyzwajającym orędziu, które stało się zwornikiem jego egzegezy, teologii oraz kaznodziejskiego posługiwania.”¹

Pomyślmy ile razy rozmawialiśmy (świadczyliśmy) o zbawieniu a ile razy o usprawiedliwieniu. Pomyślmy ile razy mówiliśmy o Bożej miłości i miłosierdziu, a ile razy o Bożej sprawiedliwości. Świadomość tej nieuzasadnionej dysproporcji już jest dużą pomocą w odpowiedzi na pytanie „Jak zwiastować...”.

Pierwszy więc wniosek by brzmiał: o usprawiedliwieniu, o Bożej sprawiedliwości koniecznie trzeba rozmawiać. Dlaczego jest to tak ważne? Bo Dobra Nowina bez mowy o Bożej sprawiedliwości jest w najlepszym razie niekompletna, a w najgorszym – fałszywa.

Spośród Bożych cech, atrybutów, związanych ze zbawieniem człowieka zwykle wymienia się dwa: miłość i sprawiedliwość. Zwykle sprawiedliwość Bożą łączy się z epoką St. Testamentu (mówi się, że to była „epoka sprawiedliwości”) a miłość łączy się z Nowym Testamentem (mówi się o „epoce miłości”). Słowo Boże ostrzega przed takim uproszczonym obrazem dziejów i obrazem Boga. Jeśli Bóg się nie zmienia - a wiemy, że tak jest, to ani w epoce sprawiedliwości nie zmieniała się Jego miłość do grzesznika, ani w epoce miłości nie odłożył swej sprawiedliwości „na półkę”. Przeciwnie – zapowiada powtórne przyjście i sprawiedliwy sąd. Jeśli głosimy innego Boga – to wypaczamy Jego obraz i Nowinę, jaką przekazujemy.

Wszyscy wiemy o pra-objawieniach Ewangelii w Starym Testamencie. Zauważmy także rzecz odwrotną: Ewangelia kładzie taki sam nacisk na sprawiedliwość, co Zakon w czasach Starego Testamentu. Nie wyrzuca Zakonu, jak rzecz już bezużyteczną. Przeciwnie, utwierdza

¹ Wspólny dokument Rzymskokatolicko-Luterańskiej Komisji Mieszanej ds. Dialogu z 1982 r.: „Luter - świadek Chrystusa”. W: „Więź”. Nr 1(303). Styczeń 1984, s. 14n.

go. Czy więc unieważniamy Zakon przez wiarę? Odpowiedź ap. Pawła brzmi jednoznacznie: W żadnym razie! Przeciwnie: Zakon utwierdzamy (Rz 3,31). Ewangelia utwierdza Zakon. Dzięki Jezusowi Mesjaszowi wszystkie słuszne żądania Zakonu nie są pominięte, ale wypełnione.

Dlaczego Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy? (Rz 1,16-17) Bo w niej objawione jest Boże usprawiedliwienie. Oto różnica między Starym a Nowym Testamentem. Wtedy nie było jeszcze stosownego „objawienia” – w Jezusie Mesjaszu.

Ap. Paweł pisze, że Ewangelia objawia nam sprawiedliwość Bożą. Czy raczej nie powinno się tu znaleźć słowo „miłość”, albo „miłosierdzie”: Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy - bo miłość Boża jest w niej objawiona – miłosierdzie Boże jest w niej objawione – czyż nie tak głosi się dziś? Jak widzimy – Ewangelia ap. Pawła jest nieco inna. Pamiętam moje zaskoczenie, kiedy czytałem list „umiłowanego ucznia” Jezusa, który tyle napisał o Bożej miłości: „*Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości*” (1 J 1,9) Przywykłem, by zbawienie, przebaczenie grzechów przypisywać raczej miłosierdziu Bożemu niż Bożej sprawiedliwości. Jeśli wyznajemy grzechy swoje – wierny jest Bóg i kochający (miłosierny) – i odpuści nam – czy nie tak głosi się dziś?

Jednak ap. Jan napisał: Bóg „*odpuści nam grzechy i oczyści nas*”, ponieważ jest „*wierny i sprawiedliwy*” – te słowa to potwierdzenie niezmiennej natury Boga.²

Inna kwestia związana ze zwiastowaniem Bożej sprawiedliwości dotyczy pewności zbawienia. Jestem wdzięczny Bogu, że podstawą mojej pewności odpuszczenia grzechów (zgodnie z 1 J 1,9) jest Boża sprawiedliwość (widoczna w Starym i Nowym Testamencie, a więc potwierdzona tysiącami lat doświadczeń), a nie np. wiara w Boże miłosierdzie.

Odwołam się do potocznego doświadczenia. Już tak jest w tym świecie, że najmocniejszym dowodem dla człowieka jest dowód empiryczny, płynący z doświadczenia (najlepiej własnego). Taką mamy naturę. Dziedzina wiary nie stanowi tu wyjątku: „Nie uwierzę dopóki nie zobaczę, dopóki nie dotknę...” Itd. Doświadczenie ludzkie dotyczące miłosierdzia, łaskawości, od zarania dziejów w ludzkiej świadomości kojarzy się z emocjami i „nastrojami”, w danej chwili, miłosiernego łaskawcy, pana, egzaminatora, urzędnika... „Łaska pańska na pstrym koniu jeździ”- mówi ludzka mądrość od czasów, gdy panowie jeździli na koniach. Ten sam człowiek bywa niekiedy zaskakująco łaskawy, miłosierny, a w innych okolicznościach – zaskakująco bezlitosny; ale ponieważ jest „panem” – to mu wolno. Wiemy, że Bóg jest inny, ale dopóki ta wiedza nie przekuje się w doświadczenie, i to – silne doświadczenie – zawsze będą budzić się silniejsze lub słabsze wątpliwości. Czy rzeczywiście mogę mieć pewność, że Boże miłosierdzie sięgnie tak daleko, iż obejmie moje ciężkie grzechy, zdrady, czy grzech największy: brak miłości w stosunku do Boga i bliźniego? Skąd miałbym mieć pewność, czy obejmie również inne grzechy, szczególnie te wciąż powtarzane? Czy i ten raz Bóg okaże miłosierdzie? I znowu? I tak przez lata? Czy miłosierdzie Boże sięgnie tak daleko i tak długo – czy raczej mam się obawiać karzącego ramienia

² „Bóg cię kocha” – to nie jest cała Dobra Nowina. Spójrzmy na kraje, w których w ostatnich 30-40 latach chrześcijaństwo rozwijało się i ewangelizowało głównie w oparciu o „4 prawa duchowego życia”. Nie głosimy tak uproszczonej Ewangelii (chyba że mamy tylko 3 min. na rozmowę – jako skuteczną pomoc w takich sytuacjach książeczka ta powstała). Nie zapominajmy o kluczowym wierszu Rz 1,17 tak jak pamiętamy J 3,16.

sprawiedliwości Bożej? Jeżeli mam być pewien, że Bóg mi wybaczył, że jestem zbawiony - to moja sprawa, sprawa moich grzechów, musi być rozstrzygnięta sprawiedliwie.

Czy Ewangelia Jezusa Mesjasza o zbawieniu i usprawiedliwieniu miała jedynie wskazać Boże przebaczenie i uchronić od ognia piekielnego? Czy Ewangelia o Jezusie po prostu miała uczynić mnie szczęśliwym, usunąć z mego życia pewne problemy, pomagać mi, gdy czuję się przytłoczony? Dzięki Bogu – Jezus czyni to wszystko, – ale nie to jest głównym celem Jego Ewangelii. Celem Ewangelii jest danie obiektywnej odpowiedzi na pytanie postawione kilka set lat temu przez Hioba: „*Jakożby miał być usprawiedliwiony człowiek przed Bogiem?*” (BG); „*Czy człowiek jest prawy przed Bogiem?*” (BT) Celem Jezusa zawartym w Jego Ewangelii jest uczynienie nas usprawiedliwionymi w Bożych oczach, możliwymi do zaakceptowania przez Boga. Możesz mieć miłe odczucia, wspaniałe doświadczenia, możesz przeżyć przemianę, wiele złych rzeczy może zostać usuniętych z twego życia, ale: dopóki nie masz tego, co pozwoli ci stanąć przed Bogiem teraz i w dniu sądu – to subiektywne doświadczenia ci nic nie pomogą. Taki właśnie jest główny cel: usprawiedliwić człowieka przed Bogiem, umożliwić mu przebywanie w Bożej obecności.

A więc: co pragnie objawić Bóg w swej Dobrej Nowinie? Swoją sprawiedliwość prowadzącą do usprawiedliwienia grzesznika. W Bożej sprawiedliwości odkrywamy Jego miłość, łaskę, miłosierdzie, które w ten sposób stają się częścią Dobrej Nowiny.

W osobie, życiu i dokonaniach Jezusa – Bóg objawia w takim samym stopniu swoją miłość jak i swoją sprawiedliwość. Jest niesłychanie ważne by to wiedzieć i rozumieć, szczególnie, gdy zwiastujemy, opowiadamy Ewangelię drugiemu. Człowiek nawrócony w oparciu o „niekompletną” Ewangelię – może ponieść konsekwencje naszego błędu, kiedy przyjdzie mu się zmierzyć z problemami, jakie niesie życie - to duchowe i to materialne i to wieczne.

Skutkiem pominięcia tej tak ważnej kwestii (pełnego zbawienia i sprawiedliwości Bożej) jest nie tylko fałszywa ewangelizacja, ale także pozorne nawrócenia. Ludzie „kupują” tylko to, że Bóg im wybaczył i „uciekli” od piekła. Nie cenią i zaniedbują codzienną społeczność, nie myślą o powrocie do błogiej harmonii ze Stwórcą, o radości przebywania w Bożej obecności, o odnowieniu bliskiej relacji, o jak najbliższym, także przez doświadczenie, poznawaniu Boga. A to jest właśnie główny cel Ewangelii: usprawiedliwienie człowieka przed Bogiem i umożliwienie mu przebywania w Bożej obecności. Takim „chrześcijanom” wystarczy Boże przebaczenie. Bóg był na zewnątrz ich życia – jako zagniewany; teraz powiedzieli: wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i przyjmuję Go do mojego (podkr. mojego) życia, jako mego Zbawiciela. Czy ktoś przyzna: czynię to, bo chcę, by Bóg mi wybaczył i by ominęło mnie piekło po śmierci? Teraz, kiedy pomodliłem się modlitwą grzesznika – Bóg mi wybacza; w dalszym ciągu czyni to gdzieś z zewnątrz, gdzieś z nieba – a jestem zadowolony/-a. Nie pociąga mnie kwestia ciągłego poznawania Stwórcy, a jeszcze mniej ciągłego przebywania w Jego obecności i wypełniania Jego woli.

Krzyż, męka Chrystusa, pozostają gdzieś na zewnątrz (dawno i daleko); Boże przebaczenie też przychodzi do mnie z zewnątrz – kiedy już to mam - Bóg, Jezus - nadal pozostaje gdzieś na zewnątrz (czasami do Niego wołam), a w centrum pozostają ja i moje życie. Trudno w to uwierzyć - ale tacy ludzie uważają się za uczniów Jezusa Chrystusa, za chrześcijan.

Smutne jest także spotkanie z człowiekiem, który wierząc w Bożą miłość i miłosierdzie liczy na to, że Bóg „przymknie oko”, kiedy on przed Nim stanie, i że „jakoś to będzie” – tym bardziej, że wokoło jest wielu „jeszcze gorszych grzeszników”. Skutkiem braku świadomości

Bożej sprawiedliwości jest wypaczony obraz Boga, a także dzieła Odkupienia, jakiego dokonał Jezus Chrystus.

„Usprawiedliwienie Boże”- to słowa kluczowe do zrozumienia całego listu do Rzymian, to klucz do rozumowania ap. Pawła rozwijanego w pozostałych listach, klucz do chrześcijańskiej wiary i chrześcijańskiego poselstwa.

To słowa odpowiedzialne za Reformację. A Rz 1,17 (wg. Martyna Lloyd-Jonesa) większość teologów uważa za najbardziej istotny wiersz w całym Piśmie św.

Jak człowiek może stanąć i zostać usprawiedliwiony przed Bogiem, jak może znieść płonący ogień testujący jego dzieła? „O Boże, odwieczna światłości – jakże czystą dusza powinna być, gdy wzrok badawczy na nią podnosisz – by nie drżała, lecz spokojna w ufności mogła patrzeć na Ciebie i z Tobą żyć?”- pyta poeta. Inny, w pieśni, odpowiada: jest wspaniała, Dobra Nowina, Ewangelia: „O Chryste, sprawiedliwość Twa i święta krew – to szata ma” (i odwrotnie).

Bóg sam zapewnił nam sprawiedliwość, jakiej od nas żąda – oto Dobra Nowina.

Pragnieniem, ambicją ap. Pawła jest znaleźć się „w Nim” (w Chrystusie) nie mając własnej sprawiedliwości opartej na Zakonie, lecz tę, która wywodzi się z wiary w Chrystusa, „sprawiedliwość z Boga” (Flp 3,9) - nie sprawiedliwość, która jest Bożym atrybutem, ale sprawiedliwość, która pochodzi od Boga, дарowana człowiekowi w relacji opartej na wierze, zaufaniu, zawierzeniu; sprawiedliwość Chrystusowa.

Ap. Paweł pozostał wierny tej Ewangelii do końca życia. Popatrzmy, co pisał, gdy czas jego odejścia był bliski. W obliczu śmierci ani słowem nie wspomina o wielkich dziełach, jakich dokonał dla Chrystusa. Wagę przykładu tylko do jednego: „Wiarę zachowałem. A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, Sędzia sprawiedliwy” (2 Tm 4,7). Zauważmy tą pewność: oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, (bo wiarę zachowałem) – a podstawą pewności jest fakt, iż Bóg był, jest i nigdy nie przestał być Sędzią sprawiedliwym. Ap. Paweł nie oczekuje tego wieńca z łaski, miłości Bożej, ale w oparciu o Bożą sprawiedliwość. Oto treść nekrologu człowieka wierzącego, który dobrze rozumie, czym Ewangelia w swej istocie jest: jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, bo w niej objawione jest usprawiedliwienie Boże. W jaki sposób ta Boża sprawiedliwość staje się moim i Twoim udziałem? Dzieje się to przez wiarę. Czym jest wiara? Jak rozmawiać z niewierzącymi na temat wiary? To już inny temat.

Rz 1,17 *„Bo usprawiedliwienie Boże w niej [ewangelii Bożej] bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”*

Rz 3,24 *„I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, 25 którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, 26 Dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa.”*

Rz 3,28 *„Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu. 30. Albowiem jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezanych na podstawie wiary, a nieobrzezanych przez wiarę.”*

Rz 4,3 *„Bo co mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość.”*

Rz 1,16 „[Ewangelia Chrystusowa], jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, 17 Bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.”

Podstawowe zasady mobilizacji lokalnego/globalnego kościoła w oparciu o Dzieje Apostolskie 1:8.

**Larry Reesor
Richard Blake**

Wstęp:

Żyjemy w czasach bezprecedensowych błogosławieństw i możliwości mobilizacji lokalnych kościołów do lokalnego/globalnego zaangażowania w oparciu o Dzieje Apostolskie 1:8.

Definicja mobilizacji: Nauczanie wierzących w lokalnych zborach na temat Bożego lokalnego/globalnego planu w oparciu o Dzieje Apostolskie 1: 8, motywując ich do pełnej miłości odpowiedzi na Słowo Boże i stworzenie możliwości by korzystając z ich darów, zdolności, doświadczenia i zasobów, indywidualnie i wspólnotowo realizować lokalny/globalny plan.

Wyjaśnienie mobilizacji: jest to proces transformacji duchowej, a nie realizacja programu!

I. Oddawanie czci Bogu jest zarówno podstawową motywacją jak i ostateczną kulminacją misji

“Misja nie jest ostatecznym celem Kościoła. Jest nim oddawanie czci Bogu. Misja istnieje ze względu na brak uwielbienia. Oddawanie czci jest ostatecznym celem, a nie misje, ponieważ ostatecznością jest Bóg, nie człowiek. Gdy minie doczesność, a niezliczone miliony zbawionych padną na twarz przed Bożym tronem, wtedy nie będzie już misji. Stanowi ona tymczasową konieczność. Ale uwielbienie pozostanie na zawsze.”

John Piper, „Let the Nations Be Glad”

Zauważ: wydaje się, że historycznie w ewangelikalnej teologii prym wiedzie podstawowa motywacja dotycząca „zgubienia człowieka”. To jest jednak drugorzędna motywacja. Podstawową motywacją powinno być „oddanie czci Bogu.”

„Pasja dla Boga powinna w nas wzbudzać współczucie dla ludzi”

Ew. Marka 12: 30 - „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: “Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.”

II. Kościół jest Bożym środkiem przekazywania poselstwa o zbawieniu, a lokalny zbor jest jego głównym środkiem przekazu.

A. Zbor lokalny - ponad 90% z odniesień w Nowym Testamencie dotyczy kościoła lokalnego

B. Ciało Chrystusa - I Kor. 12:13

III. Pastor jest kluczową osobą w propagowaniu wizji globalnego/lokalnego kościoła w oparciu o Dzieje Apostolskie 1: 8 stąd musi we współpracy i koordynacji z innymi liderami przewodzić mobilizacji lokalnego/globalnego kościoła.

IV. Musimy przyjąć paradygmat Personalizacji/Partnerstwa

“Dziękuję Bogu mojemu, za każdym razem ilekroć was wspominam. Zawsze w każdej mojej modlitwie za wszystkich was z radością się modląc, za społeczność (PARTNERSTWO) waszą w ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd...” Flp. 1:3-5

Wcześniej/Historycznie: WSPARCIE - “Daj mi twoje pieniądze, a zrobię to dla ciebie.”

Współczesne pokolenie: PERSONALIZACJA/PARTNERSTWO

PERSONALIZACJA: proces angażowania każdego człowieka wierzącego w używaniu ich darów, zdolności, zasobów i doświadczenia w globalnym celu Boga, którym jest przyprowadzanie czcicieli ku Sobie.

Ciało Chrystusa/ Składające się z indywidualnych osób/ Każdy wierzący jest ważny:
(Rzymian 12:4-8, I Kor. 12)

PARTNERSTWO: wspólna praca zespołowa w celu zwiększenia naszej produktywności i wydajności.

(T. E. A. M. - **T**ogether **E**ach **A**ccomplishing **M**ore - Razem Możemy Osiągnąć Więcej)

**Dlaczego powinniśmy wprowadzić w życie ten model nowy model?
Partnerstwa/Personalizacji?**

1. By zmaksymalizować zaangażowanie kościoła
2. By zaangażować kościół strategicznie
3. By zmobilizować całą wspólnotę
4. By zbudować więź ze współczesnym pokoleniem

V. Powinniśmy zobowiązać się do pomagania każdemu człowiekowi wierzącemu w zaangażowaniu:

“Wewnątrz Ścian” - każda służba, strategia, wydarzenie lub działanie skierowane na członków zboru czy jego regularnych uczestników.

“Poza Ścianami” - każda służba, strategia, zdarzenie lub działanie, skierowane na zgubionych poza zbozem lokalnie i globalnie.

VI. Musimy zrozumieć dynamikę pokoleniową i praktycznie odnieść się do lokalnej/globalnej misji z perspektywy pokoleniowej

1. Są ukierunkowane na cel - “Dlaczego”
2. Są ukierunkowane na osoby - “Więzi”
3. Są zmotywowane konkretnymi projektami - “Praktyczne zaangażowanie”

VII. Zbór musi być ukierunkowany rozwój wspólnego celu, strategii i osobowości związanej z wprowadzaniem w życie lokalnego/globalnego kościoła w oparciu o Dzieje Apostolskie 1:8.

Wspólny cel: Jest znaczna różnica pomiędzy zborem posiadającym program misyjny, a globalnym kościołem z misyjnym sposobem myślenia.

Wspólna strategia: Dzieje Apostolskie 1:8

1. Wyznacznik geograficzny
2. Implikacja kulturowa
3. Potencjalne Strategie
4. Potencjalni Partnerzy

Wspólnotowa osobowość:

“Misja jest misją kościoła”

“Misja musi stać się częścią twojej osobowości, a nie programem”

“Misja musi być tym, kim jesteś, a nie tylko czymś, co robisz”

VIII. Musimy zrozumieć, że mobilizacja lokalnego/globalnego kościoła w oparciu o Dzieje Apostolskie 1: 8 jest procesem, a nie szybką zmianą. Proces:

1. Prawda biblijna - Serce
2. Filozofia życiowa - Głowa
3. Praktyczna realizacja - Ręce

IX. Misjonarze muszą zobaczyć siebie nie tylko, jako wypełniających posłannictwo misyjne, ale także, jako Mobilizujących/Partnerów w wypełnianiu wizji lokalnego/globalnego planu w oparciu o Dzieje Apostolskie 1:8.

1. Nowe zaangażowanie (partnerstwo i prowadzenie)
2. Nowa strategia (podział czasu i zasobów)
3. Nowa skuteczność (więcej ludzi, więcej zasobów, nowe umiejętności)

MOŻEMY TO ZROBIĆ! MUSIMY TO ZROBIĆ! TERAZ JEST CZAS! ON JEST GODNY NASZEJ CZCI!

Misja społeczna Kościoła (konspekt)

Misja społeczna Kościoła na przykładzie Stowarzyszenia „Ku Dobrej Nadziei” (*Misjonarka zboru, Elżbieta Żukowska- Bubienko*)

- Geneza powstania stowarzyszenia. (Mat. 5:15-16)
- Jak działa Stowarzyszenie „Ku Dobrej Nadziei”.
- Partnerstwo – współpraca z urzędami, organizacjami pozarządowymi i kościołami w mieście.
- Dotacje - gdzie, kiedy, jak?
- Jak nie bać się wniosków i sprawozdań, a urzędnik - to przyjaciel?

Misja społeczna w życiu Kościoła (*pastor Marcin Owsiejczuk*)

- Próba zdefiniowania misji społecznej Kościoła.
- Misja społeczna jako wyraz miłości do bliźniego (Galacjan 5:9-10; Łukasza 10:25-37).
- Misja społeczna jako płaszczyzna głoszenia Ewangelii (Mateusza 5:13-16; 1 Jana 3:17-18).
- Misja społeczna, jako przedsmak pełni Królestwa Bożego (Apokalipsa 21:1-4).
- Misja społeczna, jako miejsce służby i duchowego wzrostu (Łukasza 19:7-10).

Wizja, cel i strategia duchowymi środkami rozwoju Kościoła. (*Prezbiter Ireneusz Dawidowicz*)

1. Wizja. (Amosa 3:6-8)
2. Cel. (Mat.28:16-20)
3. Strategia. (Mat.28:16-20)
4. Biblijny model życia i służby zgodnych z wizją. (Jozue.14:5-15:3)
5. Współczesne zastosowanie na przykładzie Zboru "Ku zbawieniu" i Stow. KDN w Białymstoku.

Regulamin CEL

1. Wszyscy uczestnicy zjazdów powinni terminowo przysłać swoje zgłoszenia.
2. Do uzyskania zaliczenia i końcowego dyplomu, należy uczestniczyć we wszystkich zjazdach w okresie 2 letniego kursu CEL (można opuścić tylko jeden zjazd pod warunkiem uzyskania usprawiedliwienia).
3. Mentorzy - opiekunowie powinni być obecni w czasie wszystkich zajęć, by aktywnie uczestniczyć w szkoleniach razem ze swoimi podopiecznymi. Opiekunowie lub ich podopieczni, którzy nie będą uczestniczyć w zajęciach mogą zostać wyłączeni z programu.
4. Prowadzący zajęcia powinni wykazać się kreatywnością, aby prowadzić je w sposób interaktywny i angażować uczestników do ćwiczeń. Powinni także dzielić się swoimi praktycznymi doświadczeniami w służbie.
5. W czasie sesji uczestnicy zajęć mogą korzystać z komputerów tylko po to, by robić notatki, a nie zajmować się innymi sprawami.
6. Program CEL zakłada angażowanie podopiecznych do prowadzenia niektórych zajęć.
7. W czasie każdego zjazdu organizatorzy zadbają o wspólne wyjście całej grupy, np. do restauracji, na wycieczkę, w jakieś ciekawe miejsce, które mogłoby być atrakcyjne i inspirujące dla wszystkich.
8. Program CEL zakłada zapraszanie osób, które mogłyby opowiedzieć o swojej służbie. Wykładowcami CEL mogą być także nieduchowni, którzy są znanymi i szanowanymi specjalistami w określonych dziedzinach wiedzy.

ZJAZD CEL – RADOŚĆ, 15-17.03.2012

Plan Zajęć

GODZINA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
7:45 - 8:30		ŚNIADANIE	ŚNIADANIE
8:30 – 9:00		Rozważanie i modlitwa – <i>G.Cieśar</i>	Rozważanie i modlitwa – <i>D.Trusiewicz</i>
9:00 - 10:30		Dz. 1,8 – <i>R.Blake /</i> <i>L.Reesor</i>	Dz. 1,8 – <i>R.Blake /</i> <i>L.Reesor</i>
10:30 – 11:00		PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata
11:00 - 12:30	REJESTRACJA UCZESTNIKÓW	Interpretacja – <i>R.Miksa</i>	Homiletyka – <i>A.Seweryn</i>
13:00 – 15:00	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY	OBIAD i CZAS WOLNY
15:00 - 16:30	ROZPOCZ i ORIENT: program zjazdu, sprawy organizacyjne. Mentoring a Coaching, podobieństwa i różnice - <i>W.Kowalewski /</i> <i>D.Trusiewicz</i>	Homiletyka – <i>A.Seweryn</i>	ZAKOŃCZENIE ZJAZDU
16:30 – 17:00	PRZERWA Kawa-Herbata	PRZERWA Kawa-Herbata	
17:00 - 18:30	Interpretacja – <i>R.Miksa</i>	Apologetyka – <i>Z.Sobczak</i>	
18:30 – 19:30	KOLACJA	KOLACJA	
19:30 – 21:00	Sesja tylko dla mentorów – <i>Zarząd CEL</i>	Misja społeczna – <i>I.Dawidowicz</i>	

Notatki

